

CHŁOPI i PAŃSTWO

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok II, Nr 34 (78)

Warszawa, 22 sierpnia 1948 r.

Cena 5 zł

STEFAN SZYMAŃSKI.

Zagadnienie wojny i pokoju

Żyjemy w tragicznych czasach. Po przebyciu dwóch morderczych wojen światowych, ludzkość nigdy chyba nie była bardziej spragniona trwałego pokoju, bezpieczeństwa i stałości stosunków. W okropnych latach wojny i okupacji każdy żył wiarą w lepsze jutro, każdy wierzył, że po zwycięstwie nastanie prawdziwy pokój w świecie, oparty na zgodnej współpracy wszystkich narodów dla ogólnego dobra, na powszechnym braterstwie, wolności i równości.

Niestety, doznaliśmy wielkiego rozczarowania. Stan jaki zapanował w świecie po zakończeniu działań wojennych nie jest właściwie ani wojną, ani pokojem. Państwa które niedawno odniosły wspólnie tak ciężko wywalczone zwycięstwo nad faszystem, podzieliły się na dwa zwalczające się obozy, przy czym podział ten zamiast się zmniejszać stopniowo, zdaje się raczej coraz bardziej pogłębiać, co uniemożliwia jakiegokolwiek porozumienie.

Nic więc dziwnego, że początkowo odczuwane w całym świecie nadzieje na lepszą przyszłość, wiążące się ze zwycięstwem nad faszystem, ustąpiły z czasem nastrojom bardziej, a nawet skrajnie pesymistycznym. Po prostu widząc coraz ostrzejsze przeciwieństwa między narodami, coraz głębsze rozdziewki, przeciętny „szary człowiek” dochodził do przekonania, że obecny stan tak zwanej „zimnej wojny” musi prędzej czy później przeobrazić się w otwarty konflikt zbrojny, w nową zawieruchę wojenną, stokroć okropniejszą od poprzedniej.

Te pesymistyczne nastroje są tak silne, że nawet toczące się ostatnio w Moskwie — niewątpliwie bardzo ważne — rozmowy między rządem Z. S. R. R. a przedstawicielami mocarstw zachodnich — nie wywołały większego zainteresowania w szerokich masach. Po prostu od zakończenia wojny byliśmy świadkami tylu konferencji, które do niczego nie doprowadziły, że nie mogliśmy wykrzesać z siebie iskry nadziei w pomysłny rezultat tego nowego spotkania.

Nie ulega wątpliwości, że wszystkie te fakty, cała historia trzech lat powojennych, usprawiedliwia w dużej mierze pesymistyczną ocenę sytuacji międzynarodowej, nie znaczy to jednak bynajmniej, że wojna jest nieodpartą koniecznością wynikającą z obecnej sytuacji. Taki fatalistyczny pogląd jest zarówno przesadny jak nieuzasadniony. Wprost przeciwnie — jeżeli zważymy możliwości wojny i pokoju, jeżeli poddamy trzeźwej ocenie obecną sytuację polityczną świata — to musimy dojść do przekonania, że konflikt zbrojny nie tylko nie jest absolutną koniecznością, ale odwrotnie — wiele przemawia za tym, że się bez niego wogóle obejdzie. Chociaż nie wierzymy w konieczność wojny, dalecy jesteśmy od lekceważenia przeciwności dzielących ludzkość na dwa zwalczające się obozy, nie twierdzimy też bynajmniej, że po pewnym czasie obie strony zmęczą się po prostu i zakończą „zimną wojnę” takim czy innym kompromisem. Taki pogląd byłby bardzo powierzchowny. W rzeczywistości konflikt obecny

ma głębsze podłoże i nie może zakończyć się tanim kompromisem. Istotą jego jest walka dwóch światów: — młodego świata pracy i zmurszałego świata kapitału, jest to ścieranie się dwóch epok, dwóch porządków społecznych — z których jeden oparty jest na sprawiedliwości i równości, zaś drugi — na niewoli i wyzysku.

Istotą obecnego konfliktu jest zatem walka klas tocząca się z jednej strony na płaszczyźnie międzynarodowej — między państwami ludowymi, a państwami kapitalistycznymi, zaś z drugiej strony — wewnątrz społeczeństw między masami pracującymi, a warstwami dotychczas uprzywilejowanymi. Ta dziejowa walka nie może zakończyć się bez rezultatu, a rezultat może być tylko jeden: — zwycięstwo idei równości i sprawiedliwości społecznej, zwycięstwo świata pracy. Ta walka musi być i będzie doprowadzona do końca; toczy się ona na płaszczyźnie politycznej, społecznej, gospodarczej, ideologicznej; na tych wszystkich polach zbiorowego życia ludzkości rozgrywa się walna bitwa między starym a nowym porządkiem świata, która decydować będzie o ostatecznym zwycięstwie. Otóż musimy zrozumieć, że aczkolwiek napięcie polityczne wywołane walką socjalną może wywołać w pewnych warunkach konflikty zbrojne między państwami — niebezpieczeństwo to niewątpliwie zawsze istnieje — to jednak konflikty te są jakby tylko ubocznym produktem walki odbywającej się na innej zupełnie płaszczyźnie.

Jeżeli obecny stan gwałtownych przemian, jakimi wstrząsany jest świat, porównamy — może niezbyt szczęśliwie — do gorączkowej choroby toczącej ludzkość, to wojny towarzyszące tym przemianom należałoby zaliczyć po prostu do objawów tej choroby, — objawów zawsze możliwych, ale bynajmniej nie koniecznych i nie decydujących.

Od zagadnień teoretycznych przejdźmy teraz do zważenia praktycznych możliwości pokoju czy wojny.

Jasną jest rzeczą że na to, ażeby wojna wybuchła — przynajmniej jeden z prze-

ciwników musi chcieć tej wojny. Otóż zadajmy sobie pytanie, komu może obecnie zależeć na jej wywołaniu?

Propaganda państw kapitalistycznych usiłuje wmówić w opinię świata, że to Związek Radziecki jest tym „potencjalnym agresorem”. Jednak nawet dla ludzi niewtajemniczonych w orkana wielkiej polityki zarzut ten wyda się po prostu śmieszny.

Jakiż sens miałyby dla Związku Radzieckiego wojna w momencie, kiedy po zaleczeniu ciężkich ran odniesionych w walce z hitlerowskim najeźdźcą przystępuje on do realizacji dalekosiężnego planu rozbudowy życia gospodarczego i kulturalnego wszystkich krajów wchodzących w skład Związku, co pozwoli na podniesienie dobrobytu mas pracujących na nieosiągalny dotychczas poziom. Wojna przekreśliłaby te plany, a w każdym razie odwlekałaby ich realizację na czas nie dający się określić nawet w przybliżeniu. Przypuśćmy nawet, że Związek Radziecki zdecydowałby się na tę ofiarę dla zapewnienia zwycięstwa idei którą reprezentuje, czy jednak wojna jest rzeczywiście niezbędna dla osiągnięcia tego zwycięstwa? Otóż nie wydaje się żeby tak było na prawdę. Musimy zdać sobie sprawę z tego, że czas pracuje dla Związku Radzieckiego, że system gospodarczy, społeczny i narodowościowy realizowany przez Związek Radziecki jest nowocześniejszy, doskonalszy i bardziej dynamiczny niż w ustroju kapitalistycznym, a wreszcie — co najważniejsze — że, bez względu na przeszkody stawiane mu przez zwolenników dawnego ustroju, świat pracy musi zwyciężyć, nawet bez wojny, bo tego wymaga sprawiedliwość dziejowa i konieczność historyczna.

Jeżeli uwzględnimy wszystkie te okoliczności, to jasnym się dla nas stanie, że Związek Radziecki nie ma żadnego absolutnie interesu w rozpoczęciu wojny.

Przyjrzyjmy się teraz z kolei jak się przedstawiają te sprawy po drugiej stronie, jakie tam jest ustosunkowanie do możliwości wojny. Otóż po stronie państw kapitalistycznych zagadnienie to jest niewątpliwie bardziej skomplikowane.

Już mamy chleb nowy!



SPRAWIEDLIWIE DZIELCIE CHLEB
OJCOWIE,

ŁZY SIEROCE CZEKAJĄ I WDOWIE.

SPRAWIEDLIWOŚĆ NIECH CHLEB
W RĘKU WAZY

SPRAWIEDLIWA DOBRA DŁON.

NIECH SIĘ KRZYWDA NI ZDRADA
NIE ZDARZY,

ZIEMIO-MATKO KRZYWDY BRON.

(Z pieśni ŚWIĄT ŻNIWNYCH)

Wprawdzie w państwach tych formalnie panuje ustrój demokratyczny, — faktycznie jednak rządzi tam przedstawiciele wielkiego kapitału. W ich rękę jest pieniądze, ten najpotężniejszy instrument władzy, oni decydują o życiu gospodarczym kraju, a za pośrednictwem oddanych im polityków i o kierunku polityki, zarówno wewnętrznej jak i zagranicznej, oni wreszcie przy pomocy zależnej od nich prasy, radia i kinematografii wpływają na kształtowanie się opinii publicznej.

Nie ulega wątpliwości, że wśród szerokich mas społeczeństwa amerykańskiego, angielskiego czy francuskiego wojna jest niepopularna; „szary człowiek” zarówno po tej jak i po tamtej stronie barykady ma zdecydowanie dość wojny, chce on pokoju i spokoju, chce żyć i zarabiać. Nie zapominajmy jednak, że w państwach kapitalistycznych nie „szary człowiek” decyduje o kierunku polityki, ci zaś którzy tam rzeczywiście rządzą — wielcy kapitaliści — mają zupełnie inne nastawienie do sprawy wojny i pokoju.

Zdają sobie oni sprawę, że mimo pozornej potęgi ustrój kapitalistyczny kończy się, dożywa swoich dni. W wolnej, pokojowej konkurencji z państwami ludowymi, które za przykładem Związku Radzieckiego wprowadziły u siebie gospodarkę planową, — kapitalizm nie zdoła się długo utrzymać i musi się załamać. Wobec tych ponurych dla siebie perspektyw kapitaliści są gotowi rozpętać nową wojnę, byle tylko odsunąć widmo rewolucji i ostatecznego bankructwa dotychczasowego ustroju.

Stamtąd zatem, ze strony wielkiego kapitału zagraża ludzkości nowa katastrofa, stamtąd rozchodzi się gwałtowna propaganda wojenna, usiłująca narzucić społeczeństwom decyzje przed którymi one bronią się instynktownie.

Na szczęście jednak dla świata od zamiarów do możliwości realizacji droga jest jeszcze daleka.

Ci nowi podpalacze świata mimo wszystko zdają sobie sprawę z tego, że narzucenie społeczeństwu amerykańskiemu czy angielskiemu niepopularnej wojny byłoby zbyt wielkim ryzykiem, zanim nie zostaną one odpowiednio „urobione” przez propagandę. Tymczasem mimo wzrastającego wciąż nasilenia propagandy wojennej, nie może się ona pochwalić dużymi rezultatami. Nic nie wskazuje na wzrost wojennych nastrojów w społeczeństwach zachodnich. Miejmy nadzieję, że i nadal nie da się sprowokować kapitalistycznej mafii do awanturnych decyzji mogących rozpętać nową wojnę światową.

Nie należy lekceważyć niebezpieczeństwa wojny, nie należy jednak zamykać oczu na wzrastające wciąż szanse pokoju, na mobilizującą się w całym świecie przeciwko podpalaczom wojennym niezależną opinię publiczną, na konsolidującą się — również i w krajach kapitalistycznych — siły postępu społecznego, na wzrastającą samowiedzę klasy robotniczej. Wszystkie te okoliczności pozwalają mieć nadzieję, że w decydującym momencie uda się uniknąć nowej katastrofy wojennej.

S. SZYMAŃSKI

Międzynarodowa Konferencja Młodzieży Pracującej w Warszawie

W dniach od 8 do 14 sierpnia obradowały w Warszawie delegacje młodzieży pracującej z całego świata. Przedstawiciele 46 państw Europy, Ameryki, Azji, reprezentujący ponad 50 milionów młodzieży pracującej przybyli do Polski, aby we wspólnych obradach w Warszawie zadokumentować swą wspólną postawę w walce o pokój, postęp, wolność i demokrację.

Zaroiła się Warszawa wielojęzycznymi delegacjami międzynarodowej młodzieży pracującej. Sztandary 46 państw i krajów powiewały w stolicy Polski — symbolu nieugiętej walki o wolność w latach przedwojennych i w latach koszmarnej okupacji hitlerowskiej, symbolu niestrudzonej pracy w budowaniu postępu, gruntowniu zdobycy socjalnych odrodzonego państwa demokracji ludowej.

Przybyli do Warszawy przedstawiciele młodzieży ZSRR, państw demokracji ludowej, państw zachodnich, jak Francji, Włoch, St. Zjedn. Przybyli przedstawiciele państw zamorskich Chin, Korei, Wietnamu, Izraela. Przybyła młodzież walczącej Grecji i walczącej Hiszpanii i wielu innych krajów i państw, aby zadokumentować swą solidarność, aby zewrzeć swe szeregi w walce o należne prawa i w walce o pokój.

Naczelnymi hasłami odbytej konferencji młodzieży były: wezwanie do młodzieży, aby zwarła swe szeregi w walce o pokój i demokrację i żądania młodzieży równie płacy za równą pracę.

W kilkudniowych naradach, na których zostały wygłoszone zasadnicze referaty o sytuacji młodzieży na świecie, o prawach młodzieży do nauki, pracy, zawodu, o międzynarodowej sytuacji politycznej, w swobodnej i szczerzej dyskusji przedstawiciele poszczególnych krajów zobrazowali położenie młodzieży, jej dolę i niedolę, jej dążenia i walkę o lepsze, jaśniejsze jutro dla wszystkich młodzieży, dla wszystkich ludzi milujących pokój i sprawiedliwość społeczną.

Zagadnienia, które były poruszane obracały się wokół następujących spraw: prawa do pracy, prawa do minimum zarobku, prawa do równej płacy za równą pracę, prawa do zawodowego i technicznego szkolenia, prawa dostępu do nauki, prawa do uzyskiwania pomocy ekonomicznej przy zakładaniu rodzin, prawa do zdobycy socjalnych.

Wystąpili delegaci również w obronie nieletniej młodzieży, której los w krajach o systemie kapitalistycznym jest wielce opłakany wystąpili z całą stanowczością

w obronie pokoju, stwierdzając, że tylko pokój, że tylko wprowadzanie idei postępu, zdobycy socjalnych mogą zapewnić pomysłny rozwój ludzkości, mogą doprowadzić do zgodnej współpracy między narodami, usunąć wyzysk i krzywdę człowieka nad człowiekiem. I właśnie w walce o te ideały, winna młodzież całego świata zjednoczyć swe szeregi, zespolić swe wysiłki do walki z odradzającym się faszyzmem, do walki z podżegaczami wojennymi, do walki z uciskiem kapitalizmu, który jeszcze w tyłu krajach wyzyskuje człowieka pracy, który w krajach nawpół kolonialnych czyni z ludzi pracujących rzesze niewolnicze, wyzyskiwane przez nielicznych kapitalistów.

W swobodnej dyskusji i szczerzej wypowiedziach międzynarodowa konferencja młodzieży pracującej dała pełny obraz życia młodzieży całego świata i panujących stosunków w poszczególnych krajach i państwach.

W wyniku wszechstronne naświetlonych referatów, w wyniku szczerzej i gruntownej dyskusji na zakończenie swych obrad międzynarodowa konferencja młodzieży pracującej uchwaliła szereg rezolucji, wysunęła szereg zadań, które podejmie młodzież we wszystkich krajach w walce o lepszą i jaśniejszą przyszłość całej ludzkości, milującej pokój i twórczą pracę.

W ostatnim dniu obrad 472 delegatów, reprezentujących około 50 milionów młodzieży pracującej z 46 państw i krajów świata, stwierdziło jednomyślnie, że walka o pokój jest głównym zadaniem młodego pokolenia świata pracy.

Młodzież pracująca, która tyle ofiar poniosła w walce z hitlerofaszyzmem, nie może pozwolić na żadne próby odradzania się faszyzmu, imperializmu, który w przyszłości mógłby zagrozić pokojowi świata. To też Młodzież Pracująca całego świata włączy swe siły do obozu tych wszystkich, którzy prowadzą nieugiętą walkę przeciw podżegaczom wojennym, przeciw tym wszystkim, którzy za podstępem kapitalizmu amerykańskiego usiłują odbudować nazistowskie, imperialistyczne Niemcy.

Młodzież pracująca przeciwstawia się również imperializmowi gospodarczemu USA, który w formie osławionych „pomocy” usiłuje podporządkować sobie inne państwa i inne narody.

Młodzież pracująca wzywa do jedności wysiłków młodzieży robotniczej, chłopkiej, studijującej aby wspólnymi siłami czynili wszystko, by przyjść z pomocą wal-

czącej młodzieży hiszpańskiej, greckiej, malajskiej o wolność i postęp, aby został zniesiony ucisk kapitalistyczny, przemoc faszystowska i system rządów kolonialnych.

Celom wykonania tych szczytnych zadań Międzynarodowa Konferencja Młodzieży pracującej zwraca się do młodzieży całego świata z następującym apelem:

My, pięciuset delegatów, wezwanych przez Światową Federację Młodzieży Demokratycznej na Konferencję Młodzieży Pracującej, w imieniu 45 milionów młodych pracowników wszystkich krajów, przesyłamy pozdrowienia wszystkim młodym, którzy walczą z odwagą, aby zapanowały na świecie pokój, wolność i sprawiedliwość.

Wzywamy całe młode pokolenie, aby podwoiło wysiłek w budowie przyszłości radosnej i szczęśliwej, przyszłości, którą wymarzyły miliony poległych w walce z faszyzmem, uciskiem i wyzyskiem człowieka.

Stwierdzamy z oburzeniem, że faszyzm jeszcze istnieje, przede wszystkim w Hiszpanii, Grecji i Chinach, w wyniku pomocy, którą otrzymuje stale od sił imperialistycznych. Krwawe represje stosowane są wobec demokratów wielu krajów. Faszyci prowokują wojny kolonialne, próbują utrzymać nieludzką politykę ucisku.

Pomimo grózb przeciwko pokojowi, pomimo beznadziejnych prób reakcji obrony swych przywilejów, siły demokratyczne nie przestają rozwijać się na całym świecie.

Kraj socjalizmu — Związek Radziecki i demokracje ludowe stanowią podporę dla tych, którzy walczą w krajach kapitalistycznych i dla tych, którzy pozostają jeszcze w jarzmie kolonialnym.

Młodzież pracująca powinna brać udział w tej walce, zwycięstwach i osiągnięciach.

Ramię przy ramieniu powinien stanąć młody robotnik i student, młody chłop i urzędnik, aby zrealizować swe słuszne

żądania. Wszędzie należy tworzyć silne organizacje młodzieży demokratycznej. Zespalać się silnie z siłami demokratycznymi należy walczyć w zorganizowanych własnych związkach.

Scementujemy nasz związek w walce, gdyż tylko w walce odnosi się zwycięstwo.

Walcymy o pokój. Będziemy ujawniać coraz silniej podżegaczy wojennych i ich agentów, którzy chcą rozdzielić świat, aby łatwiej zrealizować swe zbrodnicze plany.

Walcymy o demokrację i wolność. Walczymy z resztkami faszyzmu, ustrojami terrorystycznymi i uciskiem, aby zrealizować demokratyczne prawa młodych.

Walcymy o lepsze warunki życia i zrealizujemy nasze słuszne żądania, wyrażone przez Międzynarodową Konferencję Młodzieży Pracującej.

Walcymy o utrzymanie naszej niezależności narodowej, bez której nie ma przyszłości dla młodych.

Wzmocnijcie jeszcze bardziej nasz związek, twórcie wszędzie silne organizacje demokratyczne, demaskujcie rozbijaaczy, zwiększajcie szeregi sił demokratycznych, popierajcie jak najbardziej SFMD.

Wszyscy naprzód! Idziemy do zwycięstwa, do jasnego jutra!

Młodzieży! Łącz się w walce o trwały pokój!

W dniu 14 bm. zakończyła się Międzynarodowa Konferencja Młodzieży Pracującej w Warszawie. Stolica Polski może być dumna z tej konferencji. Zgromadziła się bowiem na niej młodzież całego świata. I rzeczywiście młodzież, bowiem przeciętny wiek delegatów wynosił 24 lata. I rzeczywiście młodzież pracująca, bowiem ponad 80 procent delegatów stanowili młodzi robotnicy, chłopci, pracownicy umysłowi.

Postanowienia jakie zapadły na tej konferencji odbiją się szerokim echem i wydźwiękiem na całym świecie.

Jerzy Świrski.

Zmiana adresu Sekretariatu Naczelnego PSL i Redakcji tygodnika „Chłopi i Państwo” w Warszawie

Sekretariat Naczelny PSL, wszystkie Wydziały i Redakcja tygodnika „Chłopi i Państwo” przeniosły się z Alei Jeruzolimskich do własnego gmachu przy ulicy Mazowieckiej 9 w Warszawie, telefon 85-504.

Tam również mieści się Zarząd Wojewódzki PSL wojew. Warszawskiego, Zarząd Powiatowy i Grodzki.

Obecnie trzeba adresować: Warszawa, ul. Mazowiecka Nr 9.

WAYS ANTONI

Prezes PSL na pow. Róża

Niemiecka higiena w obozie

KARTKI Z PAMIĘTNIAKA

Żaden naród w świecie nie zdobyłby się na takie wyrafinowane okrucieństwa, na jakie zdobywali się Niemcy wobec więźniów w obozach koncentracyjnych. Różne prace i zabiegi, które miały służyć dla dobra więźniom, potrafiliby Niemcy tak pokierować i przeprowadzić, że stały się największą męczarnią i poniewierką. Gdy z odległości kilku lat patrzę na te koszmary, to mimo, iż to wszystko przeżyłem, nie mogę sobie uprzytomnić tego, by człowiek w stosunku do człowieka, do człowieka bezbronnego, był takim zbrodniarzem.

A czynili to przecież członkowie narodu, który uważał się stworzonym do panowania i przodowania, do niesienia kultury i cywilizacji innym. Chociażby sprawa higieny i czystości. Przecież Niemcy są narodem, który o higienę i czystość zawsze dba. A jakże! Niech kto zaprzeczy! Przecież w obozach są łaźnie, natryski, a co najważniejsze wszędzie widnieją napisy: „Sauber i Gesundheit” (Czystość to zdrowie).

Tak, napisy są, ale koszul nie zmieniają nam od trzech miesięcy. Wszy są wszędzie: w siennikach, w koszulach, w pasiakach. W czasie przerwy obiadowej zdejmujemy pasiak i zabijamy wszy. Zabijamy dużo, ale ich ilości nigdy się nie zmniejsza. Męczy nas to niezmiernie. Ludzie się drapią — dostają świerzbu. Jakże to jest straszne nie zrozumie nigdy ten, kto tego nie przeżył. Wiek XX, mnożą się wynalazki, a człowieka żywcem gryzie robactwo. Ale przecież Niemcy dbają o czystość. Urządzą nam więc Lauseapell. Zdejmujemy koszule i przez pół godziny szukamy wszów. Potem podchodzimy kolejno do

sztubowego, który sprawdza, czy wszystkie zostały wybite. Biada temu, u kogo znaleziono wesz. Nie kończy się na bicie przez sztubowego. Zabierają jego ubranie do parowania, a samego delikwenta poddają osobliwej dezynfekcji. Wprowadzają go do umywalni i przez pół godziny silnym strumieniem węża gumowego leją na niego wodę. Skostniały więzień wraca na salę i przepędza całą noc, siedząc skulony na łóżku bez koca i bez ubrania. Oczywiście, że rzadko który po takim odwieszeniu doznał drugiego. Okna na sali są ciągle otwarte. Musi być przecież dobre powietrze. Higiena u Niemców przede wszystkim...

Od czasu do czasu odbywają się odwieszenia całego bloku. I znowu to, co miało być dla dobra więźniów, stało się największym udrczeniem. Odwieszenia odbywały się zawsze w nocy. Nie można przecież na to poświęcać dnia roboczego.

Pamiętam jedno takie odwieszenie w listopadzie 1942 r. Na dworze pogoda listopadowa. Zimny wicher i pada śnieg z deszczem. Po powrocie z pracy zbiegnięci i zmoczeni oddaliśmy swoje ubrania i koce do parowania. Sami w stroju „adamowym” ustawiliśmy się przed blokiem, by pomazzerować do łaźni. Ale funkcyjnym nie spieszy się. Trzymają nas przed blokiem kilkanaście minut, a śnieg wciąż pada i topnieje na naszych wychudzonych pieszczelach. Wreszcie wyruszamy. Musimy iść wolno, w porządku — zu fuuf. Przed łaźnią zatrzymano nas znowu na kilka minut, bo drzwi były zamknięte. Wpuszczono nas wreszcie do środka. Przez

trzy minuty lała się na nas woda z prysznic. Nie mieliśmy siły nawet, by się unyć. Po trzech minutach puszczonego strumienia zimnej wody, drzwi się otworzyły: „Alles raus”. Biegliśmy teraz szybko. Słabsi padali i zostawali tak, by zamarznąć. Na bloku nie było gdzie się ogrzać, ani wysuszyć. Całą noc siedzieliśmy skostniałi na siennikach, dzwoniąc bez przerwy zębami. Nad ranem dowiadujemy się, że nasze ubrania w kotłach dezynfekcyjnych spaliły się.

Tak jednej nocy straciliśmy wszystko: zdobyte z takim wielkim trudem, za odjęte od ust porcje chleba swetry, ciepłe kożule czy skarpety. Żadna strata na wolności nie była tak bolesna. Teraz trzeba znowu głodować, by za niezjedzony chleb kupić sobie kożulę, sweter, czy lepszy pasiak. A tymczasem trzeba przez szereg dni i tygodni marznąć. Wydano nam kożule i pasiak pościągane z różnych trupów. Dla wielu brakło jednak czapek, a nawet kożul. Rano musieliśmy iść do roboty. Śnieg z deszczem padał bez przerwy. Przez cały dzień nosiliśmy deski i grube pale. Po wieczornym apelu prawie 50 procent uczestników owego odwieszenia wczorajszego zaprowadzono na rewir. Prawie wszyscy już więcej do pracy nie wrócili, ani Lauseapell nie był im potrzebny. A wszystko dla zasady: „Sauber ist Gesundheit”.

Oto inny obrazek, świadczący o tym, jak to Niemcy dbali o czystość. Odwieszenie na blokach przeznaczonych na rewir. Pamiętam takie odwieszenie na bloku 21. Leżałem wtedy ze złamaną nogą. Leżałem tak jak wszyscy inni na siennikach, na których zmarło wielu więźniów. Słoma była starta na sieczkę. Sienniki zanieczyszczone wydzielinami z różnego rodzaju ran, zgnile, cuchnące i pełne robactwa. Postawiono zmienić słomę i blok oczyścić. Chorych, którzy mogli poruszać się, wprowadzono na plac. Tych, którzy poru-

sząć się nie mogli, a więc i mnie, wnieśli do ubikacji ustępowej. I tu, leżąc na gołym betonie, doznawaliśmy skutków i dobrodziejstw dezynfekcji. Higiena przede wszystkim.

Po obozie snuje się wielu więźniów całokowie już wyczerpanych. Wszyscy są jednakowi, mają więcej zniszczone pasiak, ziemiste twarze, a tępe spojrzenia zapadłych oczu świadczą, że ludzie ci przeszli już wszystko najgorsze i niczego od życia się nie spodziewają. Nazywają ich w obozie muzumanami, albo dla odmiany Arabami. W czasie przerw obiadowych można zobaczyć te strzępy ludzkie przed kuchnią, gdzie do wielkiego dołu wysypują śmiecie. Stoją nad tym dołem, czegoś tam szukają i chowają po kieszeniach. Czasem który odważy się zajrzeć do kartoflarni, skąd za chwilę dają się słyszeć krzyki i uderzenia. A po chwili „wujek” jednym uderzeniem buta wyrzuca muzumanina za drzwi. Nieszczęśliwy zbiera resztki sił i z tym samym tępym spojrzeniem, w którym nie ma nic, nawet niemej skargi, rozgrzebuje dalej śmiecie. Czasem znajdując tam resztki bruki lub kartofli. Muzumaninowi takiemu udaje się czasem na kilka dni dostać zwolnienie od pracy. Tak, Niemcy są przecież humanitarni.

Jednego dnia, gdy jak zwykle wszystkie kolumny robotce przy dźwiękach orkiestry wymaszerowały do swoich prac, wydano rozkaz, by wszyscy muzumanini i szolagowcy udali się do łaźni, gdzie zostaną wykąpani. Każdy blokowy i sztubowy prowadził swoich ludzi do tej nioby to kąpeli. Wiedziony instynktem w ostatniej chwili chwyciłem jakiś kosz i kij i udawałem, że spełniam powierzoną mi pracę zbierania papierków. Wszyscy inni weszli do łaźni. Za chwilę esmani otoczyli łaźnię, zajęły samochody i wszystkich wywieziono do Rajska, gdzie były krematoria. Z muzumanów pozostały popioły.

IRENA KOSMOWSKA

(w trzecią rocznicę śmierci)

Nazwisko to w całościście ruchu ludowego mówi samo za siebie. Jest ono pełne treści w życiu politycznym, a jeszcze bardziej treściwe i wyraziste w żmudnej ofiarnej pracy społeczno - wychowawczej i oświatowo - kulturalnej na wsi.

W przebogatej swej działalności Irena Kosmowska daleka była metod wyrosłych z hasła: „cel uświęca środki“. Nawet w walce politycznej, sposoby, środki i drogi wiodące do celu musiały być dla niej tak samo czyste i święte, jak czystą była jej wiara w cele, w imię których od zarania swej młodości działała, jak tylko czystą i świętą może być idea. Polski Ludowej — Demokratycznej.

To też i na odcinku walki politycznej Irena Kosmowska była wartością wychowawczą — wielce tolerancyjną w stosunku do różnorodnych przeświadczeń i przekonań politycznych w ruchu ludowym — niustępliwa jednak w czystości pojmowania Polski Ludowej i dróg do tej Polski wiodących.

Irena Kosmowska jako działaczka społeczno - polityczna znana była szczególnie w ziemi Lubelskiej, z której posłowała do sejmów Rzeczypospolitej. Szczególniej tam znana była już na wiele lat przed zdobyciem niepodległości Polski. Bądź to jako Jasiek z Lipnicy dość często przemawiający ze szpalt przedwojennego „Zarania“ — bądź też jako twórczyni Szkoły Rolniczej dla dziewcząt w Krasieninie w pow. Lubartowskim.

Wokół Ireny Kosmowskiej w czasach przedwojennych ogniskowało się także życie młodzieży wiejskiej. „Młodzi idą“ — pisemko grupujące gromadę uspołecznionej młodzieży wiejskiej, z Kajetanem Sawczukiem na czele, było poniekąd jej radością życia. Współ z tą młodzieżą — radość życia Młodej Wsi tworzyła — zawsze czynna, ofiarna.

W latach 1905 — 1918 brała wybitny udział w pracach konspiracyjnych — niepodległościowych. W r. 1915 gdy przekroczyła bramy więzienia, szła tam z ciężkim „bagażem“ przewinień w stosunku do władz carskich. Uwięziona bowiem była jako gorąca i czynna propagatorka i organizatorka bezwzględnej, orężnej walki legionowej o wolną Polskę Ludową.

Jeśli z tym „bagażem“ nie powędrowała na Sybir, jeśli skończyło się to na wywiezieniu do Rosji po uprzednim wysiadaniu w różnych „turmach“ carskich — to tylko dzięki tak zwanemu „dobremu kursowi“ w polityce rządu carskiego w stosunku do Polaków. W momencie bowiem gdy Niemcy, okupujący Polskę tworzyli pozory niepodległości Polski — Rosja z Polski wyrzucona, a pragnąca utrzymać się w możliwej dla się opinii wśród narodu polskiego, musiała również jakieś pozory tworzyć i czemś je dokumentować. Powstał wtedy więc „dobry kurs“ dla więźniów politycznych w postaci łagodniejszych wyroków.



Irena Kosmowska w otoczeniu swych wychowanek. Ostatnie zdjęcie wykonane na dwa tygodnie przed aresztowaniem

Irena Kosmowska dzięki temu znalazła się w Rosji na wolnej stopie. I tutaj nie skrywała się do zacisza i nie ograniczała się do bogobojnej tęsknoty za krajem. Działała jawnie na polu oświatowym i społeczno - wychowawczym. Pozatym prowadziła ożywioną działalność niepodległościową. Między innymi stała na placówce bardzo trudnej i mocno niebezpiecznej. Była jednym z ogniw w długim łańcuchu wydobywania legionistów z carskich obozów jenieckich w celu bądź to zakonspirowania ich na stopie „obywateli wolnych“ — bądź też „transportowania“ do kraju przez Finlandię i Szwecję.

O Irenie Kosmowskiej jako działaczce w Polsce niepodległej nie trzeba było mówić. Znała ją nie tylko świat polityczny — znała ją niemal każdy odcinek pracy społecznej — ludowej. Znała ją olbrzymia rzesza młodzieży wiejskiej, zorganizowanej w Związku wiciowym. Znała ją dobrze chłopka młodzież akademicka — znała jej całkowitą bezinteresowność i głębokie troskanie się o losy tej młodzieży.

Niczego nigdy nie czyniła bez głębokiej wiary. Niczego w imię kariery, czy osobistych ambicji.

Wierzyła, że Polska Ludowa na chłopach wspierać się będzie i dlatego od najmłodszej młodości w szeregach ruchu ludowego wiernie stała — i całą duszą, sercem i rozumem ruchowi ludowemu służyła.

Po przewrocie majowym, gdy tylko jaśnym się stało, że twórcy przewrotu podważają zasady demokracji na których oparta była młoda Rzeczpospolita Ludowa — wespół z całym ruchem chłopskim nieustępliwie walczyła o wolność człowieka i obywatelską — o demokrację. We wrześniu 1930 r. skazana została na pół roku więzienia za publiczną i ostrą krytykę rządów, zmierzających do ugruntowania w Polsce dyktatury.

Była gorącą propagatorką jedności ruchu ludowego. A gdy jedność została osiągnięta — stała na straży utrzymania tej jedności. Gdy w r. 1935 jej dawni przyjaciele polityczni opuścili szeregi chłopskie i przeszli do obozu pomajowego — Irena Kosmowska ani na chwilę się nie zawahała. Rozeszła się z przyjaciółmi, pozostając w szeregach chłopskich.

Do samego wybuchu wojny współpracowała z Marszałkiem Maciejem Ratajem w „Zielonym Sztandarze“ — a gdy wojna wybuchła — mimo mocno nadwątlonego zdrowia, służyła ofiarnie Polsce Podziemnej.

W początkach 1942 r. została aresztowana przez Gesapo, wywieziona do Berlina i tam osadzona w więzieniu, w którym znajdowała się aż do 11 lipca 1945 r. Po zwolnieniu rychło umarła i pochowana została na cmentarzu berlińskim.

poświęca dzieciom, choć tam zawsze cukierków z miasta przyniesie, czasem kolebką wytrwale potrząsa, nos usmarkany synowi obetrze — ale „to już, moja pani, nie to, co matka“.

Matka w trzy dni po urodzeniu dziecka staje do pracy. Już nosi, już dźwiga, zmywa, gotuje. Pilnuje młodziego, żeby nie miał mokro, kłęcząc przy kołysce karmi go (co by na to powiedziały różne lekarskie powagi?), średniego przytuli i pocieszy, kiedy go starszy „naleje“, a najstarszych do szkoły wysykuje, jeszcze im po kawałku chleba z cukrem do torby wetknie. Dobry ten chleb, czarny, ale dobry, jak żaden inny: jak okrucy najczystszy złota błyszczą w nim drobiny matczyne serca...

Kiedy to sobie tak po trosze bazgrzę, niedzielny dzień dobiega końca. Drogą, przed moimi oknami, chodzą dzieci, po dwoje, po troje, duże, mniejsze, malutkie. Przed domami stoją ojcowie, palą tabakę, gadają, plotkują (tu silniejsza płeć uprawia plotkarstwo nie gorzej od słabszej).

Dzieci i mężczyźni upajają się swobodą, niedzielnym strojem, święteczną odmiennością. Wypatrują kobiety. Nie ma. Ani jednej. Tylko smugi dymu, płynące ze wszystkich kominów, świadczą, że tam, w chałupach, matki gotują kolację, picie dla krowy i kartofle dla świniaków. Już po zwykłym ubrane, z głowami okręconymi w chustki, kręcą się po kuchniach, pokrzykując niekiedy na dzieci, szalejące pod oknami.

Zapada zmierzch. Znow siedzę u Pawlaczki, na stołeczku. Patrę na jej zręczne ruchy, na zniszczone ręce, podziwiam po raz setny jej cierpliwość, jej łagodność. Właśnie odwraca się do mnie i wymachując tłuczkiem od kartofli, oznajmia:

— Najwięcej mi się w tej książce podobało, jak ten chłop tę krowę od sołtysa handluje... A pani co się podobało? Chwilę milczę. Patrę na tę dwudziestoosmiioletnią kobietę, której wygląd wskazuje lat czterdzieści.

— Co mi się najbardziej podoba? Chyba to, że pani w tym piekle znajduje czas na czytanie, że pani chce czytać.

Wstaję ze stołeczka, wychodzę po cichu, idę w stronę mego domu. Pies pęta się pod nogami i wrzeszczy z radości, co mnie zawsze rozczula. Ale dziś widzę ciągle Pawlaczkę, której tak bardzo podoba się targ o krowę, pijany sołtys i przebiegłość Ślimakowej...

— Przystań się drzeć! — strofuję surowo psa. — Nie rozumiesz, że się sam Prus cieszy?!

Pies jest już w mieszkaniu, lekceważąco macha ogonem, nie obchodzi go Prus ani Pawlaczka, ani inne matki we wsi. Nie wie nawet, ile są warte te złote nitki, wplecione ich rękami w szare pasmo tygodnia.

Zuzanna Dyktor - Dąbrowska

(Przedruk z tygodnika „Kobieta“ Nr. 20).

Zarząd Powiatowy P.S.L. w Lipnie

UWAGA, POW. WŁOCŁAWEKI

Sekretariat Powiatowy P.S.L. we Włocławku mieści się przy ul. Szczęśliwej Nr 2 (wejście od podwórza) i czynny jest w dni powszednie od 9-jej do 15-jej.

Wszyscy peeselowcy starają się zwiedzić Wystawę Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu

MATKI

Niedziela. Niedziela na wsi jest nie tylko świętem kalendarzowym, jest to święto uroczyste, złoty promień w szarej przędzy tygodnia. Przepych, dostojność, radosny nastrój tego dnia — wszystko to jest dziełem kobiet, matek i żon. Już od rana wiem, że zapuka za chwilę Pawlaczka, pytając o godzinę...

— Bo to dziś moje chłopcy idą na sumę, a ja to chyba na nieszpór polecę.

Oznajmiam więc, że mój nauczycielski zegarek wskazuje dziesięć po dziewiątej... Przy okazji proszę ją o żelazko. Pawlaczka, miła jak zawsze, biegnie do domu, zza drzwi wołając, że żelazko za moment, tylko aby staremu koszułę...

Ale ja już wiem, że to nie tylko koszuła starego, ale i Basina sukieneczka i Zosina wstążka i Frankowa marynarka. Wiem też, że stary pójdzie do kościoła ogolony, uczesany, w wyczyszczonej kapocie, że Basia była wczoraj wykąpana, Zosia i Wiecho wyszorowani i oprani, że podłoga w kuchni jest zamieciona, świniaki i krowa nakarmione... „Niech już się ten stary nie ubrudzi przy tej świętej niedziel!“

I stary wędruje szosą, widzę go z mego okna, widzę i innych, uroczystych, odświętnych, w sztywnych kołnierzykach.

Te kołnierzyki, lśniące, sztywno podtrzymujące wygolone polbródki, kryją w sobie niejedną nóżką późną godzinę. Pawlaczka twierdzi, że najlepiej jej się prasuje, kiedy wszyscy śpią. Odnoszę żelazko i ze wstydem i zażenowaniem patrzę na pracę Pawlaczki.

Siedząc na niskim stołeczku, struga kartofle, nogą podbija biegun kolebki z Baską, „obserwuję“ mleko, aby nie wyleciało i jeszcze przesłuchuje Zosię z katechizmu, i jeszcze... Cóż znaczy wobec Pawlaczki sam Juliusz Cezar? Czy w swoje czynności kładł tyle serca, co ona? Czy był zawsze taki jak ona, pogodny i uśmiechnięty? Czy zdobył się kiedy na tyle anielskiej cierpliwości? Bo przecież jeszcze i ja przylatuję do niej, to po naftę, to po stolnicę, to znow z inną sprawą. A kiedy kończę lekcje i nagła cisza, samotność zaboli całkiem bezsensownie, to siadam na małym stołeczku i gadamy sobie, i o świniaku, co był już lichy, a jest chwatniejszy, i o liście, co Lucia z Zachodu pisała, i o tym, że Zocha bazgrze, i że warto by ufarbować sweter. W tę atmosferę pogodnej gawędy sąsiedzkiej wpada zgrzytliwym dźwiękiem głos zza okna:

— Pani kierowniczo! A to Woźniaczka przy sianie „się zerwała“ i trza ją chyba do szpitala! Pędzimy wszystkie pod chałupę Woźniaków, gdzie już śmiertelnie bladą ubieramy i popędzamy jej starego, aby co pary w koniach gnał. Bo ta Woźniaczka jest w piątym miesiącu, bo tam sześcioro dzieci... I kto wie, co jej się stało, bo przecież mógł i sam stary ją „potrącić“...

Każdy dzień tygodnia przewija się szarym, jak ten piach — pasmem. Od świtu, bielącego małe szybki „mieszkania“ i kuchni, poprzez gwarne południe, aż po cichy, pachnący zimną rosą wieczór przewija się pasmo twar-

dego matczyne go trudu, troski, smutku i kłopotów. „Bo to, pani przecież wie, mój stary ma twardą rękę... To jak ten Genek przyleciał, że krowa w Zaleskich koniczynę weszła, tak żem musiała go bronić, bo by go chyba utłukił.“

Więc broni przed twardą ojcowską ręką to biedne matczyńsko, więc pokryjomu przed ojcem kupuje Wiesi bulkę, a Stasiowi piórnik.

— Co mu będę żałować, no nie, pani kierowniczo?

Więc chowa ojcowski pasek, który sobie stary na Genka szykował. Więc ze swego starego swetra przerabia szalik, onuce, pilotkę, żeby dzieci nie marzły. Za ostatni grosz sprawia strój do pierwszej Komunii i świecę i białe skarpetki. — Bo co to moje ma być gorsze od innych?...

Albo znowu mała Danka od Sawickich chora... Ma zapalenie płuc. Dyszy ciężko, pierzyna unosi się od szybkiego oddechu, małe chude rączki skubią powłokę pierzyny. Siedzę przy łóżku i skręcam się z bezsilności i żalu. Matka bez przerwy coś przy niej robi: poprawia poduszkę, ociera czoło, podsuwa kubek z herbatą i — patrzy ze zgrozą, z rozpaczą na to cierpiące ciało.

Od czasu do czasu nachyla się do mnie i mówi:

— Jak by co, wie pani, to i ja z nią do ziemi pójde!

Danka po tygodniu jest zdrowa, skaczemy w koło niej obie z matką, wtykając jej wszelkiego rodzaju specjały, począwszy od landrynek a kończąc na plackach kartoflanych. Ale duża, rozsądna, zdolna Henia — nie wyzdrowiała. Umiera na gruźlicę. Nikt jej już nie wspomina, nikt — prócz matki. Ojciec mało czasu i myśli

JAN MADEJCZYK

Wieś po żniwach

Kiedy obserwowaliśmy tegoroczny czerwiec i pierwszą połowę lipca bieżącego roku — mimo wiosennych pierwotnych nadziei, doskonale przewidzianych ozimin, nasuwały się niemiłosiernie horoskopy na tegoroczne zbiory. Czerwcowy powódź, również gasiła w okolicach podgórskich nadrzecznych optymistyczne nadzieje co do zbiorów tegorocznych. Jednak druga połowa lipca i pierwsza sierpnia obdarzyła nas niezwykłą pogodą, tak iż tegoroczne żniwa odbywały się bez przeszkód atmosferycznych.

Pierwotne w czasie słot obawy o wynik urodzajów ustąpiły, gdyż w czasie żniw okazało się, że jednak ze zbiorami źle nie jest. A nawet w okolicach, gdzie woda zalała skutkiem powodzi uprawne pola — to dzięki temu, że powódź nawiedziła nadrzeczne okolice w pierwszej połowie czerwca, w dużej mierze jeszcze można było skutki tej powodzi złagodzić. Więcej uszkodzone przestrzenie, o ile chłopcy byli w posiadaniu nasion, mogli powtórnie ziemniakami, hreczką, wyką itp. zasadzić czy zasiał, zaś mniej uszkodzone rośliny, będące jeszcze w okresie roślinności, same zagoiły bodaj częściowo zadane im przez powódź uszkodzenia. To też wieś nasza skoro otrzymała na okres żniwny wspaniałą pogodę, stosunkowo szybko ze żniwami się uporała, chociaż żniwa tegoroczne były bardzo ciężkie, dlatego iż zboża były wyrosłe w dużą i gęstą słomę i to wszystkie gatunki zbóż, zaś wskutek długotrwałych deszczów, burz i wiatrów, zboża zostały na ziemię powalone, co podwoiło wysiłek pracy przy sprzężeniu zbóż.

Oj napracowali się ludziska wiejscy przy tegorocznych zbiorach, dobrze się napracowali od świtu do nocy. Od świtu do nocy, a jakże często i w nocy czy wczesnym ranem lub późno wieczór, skoro ukazała się na horyzoncie chociaż bezdeszczowa chmurka spieszyli ludzie, nie zważając na porę w pole wiązać, kopyć lub ładować na wóz i zwozić do stodoły, ubiegając przed deszczem.

O gdyby ten wysiłek ludności wiejskiej w czasie żniw obliczyć na godziny, a następnie zamienić na ośmiogodziny dzień pracy — to wieś nasza

w czasie żniw odpracowała, śmiem twierdzić, conajmniej ponad dwa miesiące.

I to pracowali wszyscy: starzy i młodzi.

Starzy, skoro jeszcze tylko mogą, ilość przeżytych lat na wsi nie jest brana w rachubę, gdy człowiek tylko ma trochę siły, nie może być obojętnym wobec tak ważnej pracy jak żniwa.

Dzieci też, mimo swej młodości, nie mają żadnej ochrony. Gdy tylko dziecko, bez względu na wiek, rozrządza pewną dziecięcą świadomością, używane jest w czasie — tak gorącym jak żniwa do pasenia bydła i innych przeróżnych cięższych robót, o ile im tylko podołać może.

W żniwa na wsi pracują wszyscy, a ci co to mają chwilowo, jeszcze dzieci młode, więc nie mogli podzielić gospodarki, mają więcej gruntu od tych, co już podzielili, ci naharowali się najwięcej. Mając bowiem większy zbiór, zaś o najemnika za 500 zł i utrzymanie dziennie (tak płacono u nas w Małopolsce) — było bardzo trudno, gdyż trzeba stwierdzić, iż tak zwanej biedoty bezrolnych na wsi, na skutek reformy rolnej prawie że nie ma.

Stodoły w tym roku okazały się za szczupłe, brakło miejsca na owies, to też ludzie wsi na gwałt przystąpili do młocki, by zrobić miejsce na owies, na siano, koniczynę itp., gdyż słomę łatwiej przechować pod gołym niebem, a gdy nawet część jej ulegnie zniszczeniu — to mniejsza szkoda. To też maszyny — młocarnie są całymi dniami, a nawet nocą w ruchu, poruszane przy pomocy motorów czy kieratów. Wskutek właśnie tego, wieś jest w dalszym ciągu obciążona jeszcze pilnymi robotami.

Skoro są omłoty — można już obliczyć wydajność tegorocznych zbóż. Jest ona — jeżeli chodzi o wydajność z t. zw. kopy snopów — nie nadzwyczajna. Jedyne dzięki temu, że tych kóp jest więcej niż normalnie, zbiór tegoroczny wypada dobrze.

A teraz będzie szło o zużycie zbioru, — co też żniwa przyniosą wsi i całemu społeczeństwu?

Spółceństwo ma zapewnione wyżywienie.

Wieś spełniła kardynalny swój obowiązek. Jest to najważniejsza sprawa państwowa dla zniszczonego kraju, będącego w odbudowie.

Wieś otrzymała w zbiorach żniwnych pensję, która musi jej starczyć na 12 miesięcy, na cały rok. Z zebranych zbiorów ma pokryć państwu wszystkie nałożone podatki itp. opłaty. A nadto musi zaspokoić wszystkie swoje potrzeby, musi się odziać, ogrzać, jednym słowem wszystkie swoje najkonieczniejsze ludzkie potrzeby. A więc odgrywa tu rolę czynnik ceny zbóż. Choć ogromna większość chłopów zboża nie sprzedaje, ale zbyteczne zboże przetwarza na mięso, nabiał itd.

Ogół chłopów stawił i stawia sprawę cen nie tylko za zboże, ale w ogóle za produkty, produkowane przez wieś; nie taką lub owaką cenę, ale co za otrzymaną cenę można kupić. To jest kardynalne dla chłopów zagadnienie. Dziś ta sprawa przy nabywaniu niektórych artykułów państwowego przemysłu przedstawia się korzystnie, przy niektórych przeciwnie, tak zwane nożyce są rozwarłe.

Różnie w różnych czasach bywało, jednak za 100 kg żyta zawsze buty ze skóry można było kupić, raz lepsze, innym razem gorsze. Dziś, na skutek wyniszczenia pogłowia zwierzęcego w czasie wojny, ta sprawa jest jeszcze ideałem.

Ale mimo wszystko na naszej wsi winien dziś panować optymizm i zadowolenie, wiara w lepsze jutro.

Niestety, podziemie i reakcja ma znowu żer, straszy rzekomym gwałtownym kolchozowaniem, już, już. A przecież trzeba wierzyć, że ludzie, biorący dziś odpowiedzialność za państwo, cokolwiek przedsięwziąć będą na polu przebudowy ustroju rolnego, nie pójdą w kierunku pogarszania, lecz naprawy. Rozumiem, iż eksperymentować w tej dziedzinie nie można, że trzeba najpierw wypróbować na małej skali wszelkie projekty, aby dorobić się własnych wzorów, według których przebudować by można całość.

Uważam, że wieś nasza nie ma powodu do niepokoju.

J. Madejczyk

POLSKA i ŚWIAT

POLSKA NA TARGACH ZAGRANICZNYCH. Dyrekcja Międzynarodowych Targów Poznańskich zorganizuje stoiska, na Międzynarodowych Targach w Sztokholmie (25.VIII do 5.IX.br.), w Lipsku (29.VIII do 5.IX b. r. w Bari (4.IX — 21.9 b. r. Parmie (8.IX — 19.IX b. r.).

Liczne eksponaty na wymienione targi zostały zebrane przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

DZIECI POLSKIE NA WAKACJACH W CZECHOSŁOWACJI. Do Czechosłowacji przybyło 50 polskich sierot po partyzantach, które spędzą wakacje w miejscowości Iruć nad rzeką Gozawą.

WSPÓLPRACA NAUKI POLSKIEJ I FRANCUSKIEJ. Ostatnio powrócił z Francji prof. dr Stelmasiak, kier. Zakładu Anatomii Uniwersytetu w Lublinie.

Celem jego podróży było nawiązanie współpracy z zakładami Anatomii Uniwersytetów francuskich.

IMPORT BAWELNY I KAMIENI MŁYŃSKICH. Norweski parowiec „Akersnos” przywiózł do Gdyni z Norwegii części zapasowe do maszyn, bawełnę i kamienie młyńskie.

DZIECI POLSKIE DO NAJPIĘKNIEJSZEGO UZDROWISKA W Z. S. R. R. Zarząd Główny Ligi Kobiet otrzymał od Związku Radzieckiego zaproszenie dla 20 dzieci na czas do najpiękniejszego uzdrowiska na Krymie „Artek”.

WYCIECZKA GÓRNIKÓW I HUTNIKÓW CZECHOSŁOWACKICH W KRAKOWIE. Ostatnio w Krakowie bawiła wycieczka 85 górników i hutników czechosłowackich z Morawskiej Ostrawy.

Z Krakowa wycieczka udała się do Oświęcimia.

BULGARSKA BRYGADA PRACY PRZYBYŁA DO WARSZAWY. W dniu 10 sierpnia przybyła do Warszawy 51-osobowa brygada pracy, która zakończyła swój miesięczny turnus pracy odgruzowania Wrocławia.

Przed odjazdem mili bułgarscy goście zostali odznaczeni odznaczeniami honorowymi.

ZAGRANICE INTERESUJĄ WYROBY POLSKIEJ SZTUKI LUDOWEJ. Ostatnio wzrosło zainteresowanie zagranicy naszymi wyrobami sztuki ludowej. Szczególnie w Stanach Zjednoczonych i Belgii. Największe uznanie zdobyły hafty ludowe i wyroby ceramiczne.

ROZPOCZĘCIE ROKOWAN HANDLOWYCH Z BULGARIĄ. W Warszawie rozpoczęły się rokowania handlowe pomiędzy przedstawicielami zainteresowanych ministerstw gospodarczych Polski, a rządową delegacją bułgarską.

STUDIA NAD KULTURĄ POLSKĄ UCZONYCH RADZIECKICH. W chwili obecnej wielu uczonych radzieckich prowadzi badania nad historią, literaturą i muzyką polską.

Różne wiadomości z Kraju

WICEPREMIER W. GOMUŁKA NA WYSTAWIE Z. O.

W dniu 10 bm. przybył do Wrocławia z Solic Zdroju wicepremier i minister Z.O. Władysław Gomułka, który w towarzysztwie wojewody śląskiego Piaskowskiego oraz wicekomisarza Rządu dla Spraw Wystawy inż. Kuli zwiedził Wystawę Z.O.

Wicepremier z wielkim zainteresowaniem zwiadał poszczególne pawilony, poświęcając wiele uwagi wystawionym eksponatom i wykresom ilustrującym osiągnięcia gospodarcze na Ziemiach Odzyskanych.

OTWARCIE MIĘDZYKRAJOWEJ WYSTAWY MŁODZIEŻY PRACUJĄCEJ W WARSZAWIE. Dnia 12 sierpnia r. b. w salach Muzeum Narodowego w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie międzykrajowej wystawy p. t. „Młodzież pracująca w walce o pokój i lepsze jutro”.

Wystawę reprezentują stoiska kilkunastu państw całego świata, które obrazują w sposób graficzny walkę młodzieży tych krajów o wolność, pokój i prawa demokratyczne.

NOWE SZKOŁY ŚREDNIO-ROLNICZE W WOJ. ŁÓDZKIM

W związku z reorganizacją szkolnictwa rolnego na terenie woj. łódzkiego, obok istniejących 41 dwuletnich szkół średnio-

rolniczych powstań z początkiem roku szkolnego 9 nowych szkół tego typu.

Zostaną więc zorganizowane w b. r. dwuletnie szkoły średnio-rolnicze w powiatach: koneckim, rawsko-mazowieckim i łowickim, pozostałe 6 w tych powiatach, w których jest największy napływ młodzieży. W nowym systemie szkolnictwa rolniczego dwuletnie szkoły średnio-rolnicze, obok przygotowania słuchaczy na przodowników pracy w gospodarstwach rolnych, będą miały za zadanie przygotować kandydatów do liceów rolniczych. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych idąc z pomocą najbardziej potrzebującej młodzieży wiejskiej, pragnącej zdobyć wiedzę rolniczą, ufundowało po 4 stypendia na każdy powiat w woj. łódzkim.

KOMISJA SPECJALNA KARZE NIEUCZCIWYCH KUPCÓW. Z całego kraju napływają meldunki o licznych karach stosowanych na nieuczciwych spekulantach i kupcach.

Kary te stosowane są w postaci wysokich grzywien.

1.500-TNY STATEK W GDANSKU W portach Polskich panuje ożywiony ruch, o czym świadczy statystyka.

Od początku roku do 9 b. m. do samego Gdańska wpłynął 1.500-tny statek, którym był motorowiec duński „Else Skon”.

POŁĄCZENIE KOLEJOWE SZCZECIN SŁUPSK. W końcu b. r. zostanie uruchomione połączenie kolejowe Słupsk - Szczecinek.

W czasie działań wojennych linia ta została całkowicie rozmontowana.

SKUTKI HURAGANU W WOJ. ŚLĄSKO-DĄBROWSKIM. Silny huragan jaki przeszedł w dniu 10 b.m. nad woj. śląsko-dąbrowskim wyrządził znaczne szkody i pociągnął kilka ofiar wśród ludzi.

Z DROBNYCH SKŁADEK POWSTAJE PIĘKNA STOLICA. Prezydium Stołecznej Rady Narodowej w dniu 11 b.m. uchwaliło zwrócić się do wszystkich Rad Narodowych, w sprawie wzmożenia akcji zbiórki wój na rzecz odbudowy Stolicy.

Dotychczas z dobrowolnych składek społeczeństwa wpłynęło przeszło 2 miliardy złotych.

AMBULANSE SZKOCKIE RUSZYŁY W TEREN. Otrzymane niedawno piękne ambulanse, jako dar Szkockiego C. K. ruszyły w teren. Obsługiwać one będą okręgi: wrocławski, gdański, białostocki i kielecki.

38 MILIONÓW ZŁ NA WALKĘ Z GRUŻLICĄ. Ministerstwo Zdrowia przyznało 38 milionów zł na akcję walki z gruźlicą na teren Dolnego Śląska. Dzięki czemu akcja rozwija się pomyślnie.

OBFITE TEGOROCZNE POŁOWY SLEDZI. Prowadzący z dalekomorskich

połowów marynarze, oznajmili że tegoroczne połowy sledzi są obfite. A więc i rynek krajowy będzie w zupełności zaspokojony.

OPANOWANO NIEBEZPIECZENSTWO MSZYCY I WĄGLIKA. Zanotowano ostatnio pojawienie się groźnego niebezpieczeństwo dla roślin, w postaci mszycy i wąglika, dzięki energicznej interwencji Stacji Ochrony Roślin zostało zlikwidowane.

KATASTROFA KOLEJOWA. W dniu 13 sierpnia wydarzyła się katastrofa kolejowa na linii Grodzisk — Milanówek, w wyniku której 2 osoby zostało ranne.

30 TYS. TON ZIARNA SIEWNEGO PRZYGOTOWANO DLA ROLNIKÓW. Państwowe Zakłady Hodowli Roślin dostarczą w obecnym sezonie siewnym rolnikom 30 tysięcy ton doborowego ziarna siewnego.

ELEKTRYFIKACJA POWIATU TARNOWSKIEGO. W ciągu ostatnich 9 miesięcy w powiecie tarnowskim zelektryfikowano 20 gromad.

W ROKU BIEŻĄCYM PRZYBYŁO NAM 86 TYS. HA LASÓW. W ramach akcji współzawodnicstwa zalesiono na terenie kraju 86.936 ha nieużytków.

EKSSPORT WĘGLA DO FRANCJI I WŁOCH. Z Gdańska odszedł do Bordeaux (Bordo) polski statek z węglem dla Francji.

Po węgiel dla Włoch, przypłynął statek włoski „Antoninetta Bozdo”, która zabiera około 7000 ton węgla dla Genu.

O ŚWIATA I KULTURA

IAN MAKARUK

O możliwościach dostania się na Wyższe Uczelnie

Liczne zastępy młodzieży chłopskiej po ukończeniu szkół średnich oczekują na przyjęcie do szkół wyższych. Będąc z dala od środowisk uniwersyteckich młodzież wiejska nie zawsze ma możliwość zasięgnięcia informacji o warunkach, na podstawie których będzie mogła dostać się na wybrane uczelnie. Służnym życzeniem posłaramy się uczynić zadość przez zreiterowanie „Rozporządzenia Ministerstwa Oświaty z dnia 19.V.1948 r. Nr. IV R-3762/43 o trybie postępowania przy przyjmowaniu kandydatów na 1-szy rok studiów do Państwowych Szkół Wyższych na rok szkolny 1948/49”.

Według rozporządzenia podstawą do przyjęcia na 1-szy rok studiów na wszystkich wydziałach na wszystkich uczelniach jest egzamin wstępny, obejmujący:

a) egzamin pisemny na temat związanym z kierunkiem obranych studiów;
b) egzamin usny z nauki o Polsce współczesnej.

Prócz tego na wydziałach (oddziałach, studiach), na których liczba miejsc została ograniczona, rady wydziałowe mogą wprowadzić następujące egzaminy:

a) na wydziałach technicznych, na sekcjach matematycznych i fizycznych wydziałów matematyczno - przyrodniczych, na wydziałach leśnych, na wydziałach i sekcjach architektury — pisemny z matematyki;
b) na wydziałach i sekcjach architektury — z rysunku odręcznego;
c) Wyższej Szkole Handlu Morskiego — pisemny z języka nowożytnego.

Rady wydziałów technicznych mogą ponadto wprowadzić dalszy egzamin pisemny z fizyki, a rady wydziałów lekarskich, farmaceutycznych, stomatologicznych, weterynaryjnych, rolniczych, leśnych i ogrodniczych — egzamin pisemny z chemii lub biologii.

Rozporządzenie przewiduje pewne ustępstwa od zasady składania egzaminu wstępnego dla dwóch kategorii kandydatów na 1 rok studiów, a mianowicie mogą być przyjęci bez egzaminu:

a) absolwenci wstępnego roku studiów, którzy złożyli egzamin końcowy z wynikiem pomyślnym i zostali zakwalifikowani na przewidziany wydział;
b) kandydaci do kompanii akademickich, zakwalifikowani przez Ministerstwo Obrony Narodowej.

Poza przewidzianymi wyjątkami wszyscy inni muszą składać egzamin wstępny, którego pomyślny wynik decyduje o przyjęciu.

W wypadku, gdy liczba zgłoszeń przekracza ustaloną ilość miejsc na przewidzianym wydziale, spośród kandydatów, którzy pomyślnie złożyli egzamin, mają pierwszeństwo przyjęcia:

A. Dzieci robotników, chłopów, inteligencji pracującej, szczególnie ze środowisk mających utrudniony dostęp do kultury oraz młodzież autochtoniczna Ziemi Odzyskanych w łącznej liczbie, którą określi w drodze zarządzenia Minister Oświaty.

B. 1) kandydaci, wykazujący się zaświadczeniem władz wojskowych, że jako żołnierze brali udział w wojnie 1939—45 r.;
2) kandydaci, którzy wykażą się co najmniej roczną pracą społeczną w organizacjach młodzieżowych, poświadczoną przez zarządy wojewódzkie właściwych organizacji;

3) kandydaci, którzy wykażą się co najmniej roczną pracą zawodową związaną z obranym kierunkiem studiów, a więc:

a) technicznych — praktyką w przemyśle w charakterze robotnika lub technika,
b) lekarskich, stomatologicznych i farmaceutycznych — praktyką w Służbie Zdrowia z wyłączeniem pracownika administracyjnego,
c) weterynaryjnych, rolniczych, leśnych i ogrodniczych — praktyką w zakresie wymienionych dziedzin,
d) prawnych, ekonomicznych, administracyjnych, handlowych, spółdzielczych i społecznych — praktyką w sądach, urzędach i przedsiębiorstwach państwowych, samorządowych i spółdzielczych oraz w instytucjach społecznych;

4) nauczyciele.

Nie przyjęci na wydział, gdzie jest ograniczona ilość miejsc, mogą się ubie-

gać w dodatkowo wyznaczonym terminie na wydziały, na których liczba przyjętych nie osiągnęła ustalonej normy.

Podania o przyjęcie na pierwszy rok studiów powinny być złożone w odpowiednim dziekanacie w terminie od 15 do 28 sierpnia 1948 r.

Do podania należy dołączyć:
a) własnoręcznie napisany życiorys,
b) wypełniony kwestionariusz,
c) świadectwo dojrzałości albo zaświadczenie Państwowej Komisji Weryfikacyjno - Kwalifikacyjnej, powołanej rozporządzeniem z dnia 25 maja 1945 r., stwierdzające prawo wstępu na pierwszy rok studiów, w oryginale lub odpisie, a oryginał złożyć przed imatrikulacją; kandydaci, którzy mają składać egzamin dojrzałości jako eksterni przed komisją egzaminacyjną przy kuratorium, obowiązani są złożyć zaświadczenie, iż złożyli podanie o dopuszczenie do egzaminu,
d) 3 fotografie,
e) dokument wojskowy,
f) świadectwo moralności, wystawione przez Starostwo miejsca zamieszkania (absolwenci liceów ogólnokształcących ze świadectwem ukończenia w roku 1948 świadectwa moralności nie składają,
g) kwity:

1) kwit kwestury z uiszczenia opłat manipulacyjnych,
2) kwit kwestury z uiszczenia opłat egzaminacyjnych, względnie udokumentowane podanie o zwolnienie od opłat,
h) ponadto dzieci robotników, chłopów oraz inteligencji pracującej ze środowisk o utrudnionym dostępie do kultury składają zaświadczenia wystawione przez organizacje lokalne, a poświadczone przez komisje okręgowie Związków Zawodowych lub wojewódzkie zarządy Związku Samopomocy Chłopskiej.

Zaświadczenie wymienione w punkcie h) powinno zawierać:
a) charakterystykę środowiska kandydata,
b) zawód i stan majątkowy rodziców,
c) charakterystykę kandydata.

Młodzież autochtoniczna składa zaświadczenie Polskiego Związku Zachodniego; byli czynni żołnierze z czasu wojny dołączają do podania zaświadczenie władz wojskowych; zasłużeńi w pracy społecznej w organizacjach młodzieżowych powinni złożyć zaświadczenie, wystawione przez władze lokalne, a poświadczone przez organy wojewódzkie organizacji młodzieżowej, zawierający czas i okres przynależności do danej organizacji oraz charakterystykę kandydata; osoby, pracujące zawodowo lub mające poza sobą odbyłą praktykę zawodową,

związaną z kierunkiem studiów, składają zaświadczenie pracy lub odbytej praktyki.

Czytajmy książki

Książka w życiu człowieka odgrywa dużą rolę. Elementarz — pierwsza nasza książka, na której nauczyliśmy się czytać, może była powodem bury lub nagany ze strony nauczyciela czy rodziców, może wyszła leżką, ale dzięki niej uczyniliśmy pierwszy krok do wiedzy, do oświaty. Z każdym następnym rokiem przybywa nam więcej podręczników szkolnych — zakres naszych wiadomości poszerza się, budzą się w nas różne zainteresowania, pewne umiłowania do tych czy innych rzeczy, aż wreszcie stajemy się ludźmi dojrzałymi; krystalizują się u nas poglądy na wszystko co nas otacza. Przez cały ten czas obok słowa żywego padającego z ust ludzi starszych, nie małą rolę odegrało słowo martwe, tzn. książka.

Zdarza się nawet, że niektóre dzieci, a częściej młodzież dorastająca niechętnie słucha rad i wskazówek starszych, a przez odpowiednią książkę można naprowadzić na dobrą drogę i wykorzystać zło.

Dla człowieka dorosłego, pracującego — książka jest źródłem wiadomości fachowych — na wsi będą to książki z zakresu rolnictwa, warzywnictwa, hodowli bydła itp. Prócz tego dla odprężenia w pracy, wypoczynku i odświeżenia umysłu — beletrystyka czyli powieści. Wiemy o tym, że wydajność pracy zależy od wypoczynku, a wypoczywamy we śnie lub przy oderwaniu się od codzienności, co następuje u czytającego książkę z zainteresowaniem, kie-

związaną z kierunkiem studiów, składają zaświadczenie pracy lub odbytej praktyki.

Absolwenci wstępnego roku i kandydaci do kompanii akademickich M. O. N. składają tylko:

a) świadectwo ukończenia wstępnego roku studiów względnie zaświadczenie zakwalifikowania przez Ministerstwo Obrony Narodowej,
b) wypełniony kwestionariusz,
c) kwit kwestury z uiszczenia opłaty manipulacyjnej,
d) dokument wojskowy,
e) 3 fotografie.

Udokumentowane podania należy koniecznie złożyć przed 28 sierpnia, gdyż egzaminy wstępne przewidziane są w terminie od 3 do 20 września.

Należy poczynić starania jak najrychlej, ażeby uczynić zadość przewidzianym przepisom, złożyć pomyślnie egzamin, dostać się na uczelnię i przystąpić z zapalem do pracy z nowym rokiem szkolnym.

J. M.

UWAGA: Celem ułatwienia mniej orientującym się w rozmieszczeniu państwowych wyższych uczelni, podajemy szczegółowe adresy:

WARSZAWA: Uniwersytet Warszawski — Krakowskie Przedmieście 26/28; Politechnika Warszawska — Lwowska 7; Akademia Stomatologiczna — Narbúta 33; Akademia Nauk Politycznych — Wawelska 7; Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego — Rakowiecka 8; Szkoła Inżynierska im. Wawelberga i Rotwanda — Andrzeja Boboli 15; Akademia Sztuk Pięknych — Polna 42.

KRAKÓW: Uniwersytet Jagielloński — Gołębia 24; Akademia Górnicza — Mickiewicza 30; Akademia Sztuk Pięknych — Matejki 13.

POZNAŃ: Uniwersytet Poznański — Słowackiego 25; Szkoła Inżynierska — ul. Bergera 9.

ŁÓDŹ: Uniwersytet Łódzki — Narutowicza 68; Politechnika Łódzka — Wodny Rynek 2; Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego — Nowotki 18.

WROCŁAW: Uniwersytet Wrocławski — Karola Szajnochy 7/9; Politechnika Wrocławska — Karola Szajnochy 7/9.

TORUŃ: Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika — Fosa Staromiejska 3.

LUBLIN: Uniwersytet im. Skłodowskiej-Curie — Raclawicka 20.

GLIWICE: Politechnika Śląska — Częstochowska 19.

CIESZYN: Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego — Kraszewskiego 27/29.

GDANSK-WRZESZCZ: Politechnika Gdańska — Narutowicza.

SOPOT: Wyższa Szkoła Handlu Morskiego w Gdyni — Czerwonej Armii 101.

SZCZECIN: Szkoła Inżynierska — Gen. Sikorskiego 37.

Zasady postępowania członków Z. M. P.

Kongres Jedności Młodzieży Polskiej podjął uchwałę o połączeniu organizacji młodzieżowych w jeden Związek ogólnopolski pod nazwą „Związek Młodzieży Polskiej”. Zasady postępowania członków nowej organizacji zostały ujęte krótko a treściwie w 10 punktach, z którymi winni się zapoznać wszyscy członkowie organizacji młodzieżowych, wchodzących w skład Z. M. P.

Oto one:

1. ZMP-owiec kocha Polskę Ludową, służy Jej i jest gotów poświęcić wszystko dla Jej niepodległości i rozwoju.

2. ZMP-owiec w pracy i walce buduje Polskę silną i sprawiedliwą, w której nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka.

3. ZMP-owiec jest wierny najlepszym tradycjom walk o niepodległość i wyzwolenie społeczne.

4. ZMP-owiec czyni wszystko, aby umocnić demokrację ludową i jedność ludu pracującego miast i wsi.

5. ZMP-owiec stale pracuje nad zwiększeniem swej wiedzy, zdobywaniem światopoglądu naukowego i umiejętności zawodowych, oraz stale podnosi swój poziom kulturalny.

6. ZMP-owiec nie szczędzi wysiłków dla polepszenia bytu ludzi pracy, przykładem swym zachęca innych do ciągłego współzawodnictwa w produkcji.

7. ZMP-owiec rozwija swą sprawność fizyczną i sposobi się do obrony kraju.

8. ZMP-owiec jest solidarny z międzynarodowym obozem postępu i wolności, razem z młodzieżą demokratyczną świata walczy przeciwko imperializmowi o trwały pokój i swobodny rozwój narodów.

9. ZMP-owiec kształci w sobie nową moralność społeczną, dba o majątek narodowy jako o własne dobro, jest uczciwy, uczynny, prawdomówny, walczy z nalogami, przestrzega czystości obyczajów.

10. ZMP-owiec wysoko ceni godność członka Związku Młodzieży Polskiej, przestrzega zasad wewnątrz-związkowej dyscypliny, stoi na straży jedności Związku wspólnego dobra całego młodego pokolenia.

„Pieśń o ludzie naszym”

Pod kierownictwem fachowych instruktorów zespoły świetlicowe przygotowują w Spale widowisko pt. „Pieśń o ludzie naszym”.

To na wielką miarę zaprojektowane widowisko ma być inscenizacją „obrzędów ludowych i dziejów walki o polityczną i społeczną wolność narodu polskiego”.

Po dwumiesięcznym przygotowaniu odbędzie się premiera widowiska w Państwowym Teatrze Polskim, a następnie wyjazdy w teren.

Młodzi twórcy

Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich Oddział Wiejski podał do wiadomości wyniki konkursu literackiego dla młodych pisarzy.

Na 207 prac nadesłanych i ocenionych — sąd konkursowy nie przyznał nikomu pierwszej nagrody. Przyznano natomiast dwie drugie nagrody: a) Franciszkowi Fenikowskiemu z Poznania za pracę p. t. „Nowi żęńcy” i b) Bronisławowi Chęcińskiemu z Łodzi za pracę p. t. „Wybuchnie żyto i pszenica z solonej ziemi”.

Obie prace, jak świadczą tytuły posiadają tematykę wiejską.

Prócz tego przyznano trzy nagrody trzecie i wyróżniono jeszcze 24 prace młodych autorów.

Szkolenie instruktorów budownictwa wiejskiego

Gdański Instytut Doskonalenia Rzemiosła podjął przygotowanie instruktorów budownictwa wiejskiego drogą połączenia kursów teoretycznych z praktyką na zmianę. Ostatnio 129 słuchaczy po 5-miesięcznym kursie teoretycznym udaje się na 3-miesięczne przeszkolenie praktyczne. Po praktyce kursieści odbędą jeszcze 3-miesięczny kurs teoretyczny, ukończenie którego da absolwentom prawo do dyplomu technika budowlanego.

Zaznaczyć należy, że słuchacze kursu pochodzą ze wsi, znają jej warunki i niezawodnie dobrze się wywiążą w pracy nad jej budową łącząc stronę praktyczną z estetyczną.

KRONIKA MIĘDZYNARODOWA

KONFERENCJA DUNAJSKA

Jednym z najważniejszych wydarzeń międzynarodowych jest odbywająca się od kilku dni Konferencja w sprawie żeglugi na Dunaju. Podobnie jak i na innych, tak i na tej konferencji Anglosasi czynią wszystko, aby zabezpieczyć swe imperialistyczne i kapitalistyczne interesy, to też wysunęli oni następujące propozycje.

Po pierwsze, politycy zachodni usiłowali przeprowadzić postulat, że płaszczyzną obrad będą postanowienia konwencji dunajskiej z 1921 roku. Konwencja ta gwarantowała przewagę mocarstw zachodnich w basenie dunajskim. Stwarzała dogodny warunki dla państw, nie położonych nad Dunajem, dla ich interesów gospodarczych i daleko idącej kontroli politycznej. Obecnie również przedstawiciele W. Brytanii, St. Zjednoczonych, Francji, których przecież terytoria nie leżą nad Dunajem, usiłowali zabezpieczyć gospodarcze interesy swych państw i rozciągnąć kontrolę nad państwami, leżącymi w basenie dunajskim.

Delegacje te wysuwały następujące propozycje:

W skład międzynarodowej komisji dla żeglugi na Dunaju wejdą obok państw dunajskich przedstawiciele mocarstw zachodnich.

Kontrola nad Dunajem rozciągnięta będzie i na jego dopływy.

Żegluga na Dunaju udostępniona będzie dla statków i okrętów wojennych wszystkich państw.

Międzynarodowa Komisja Dunajska będzie miała prawo wydawania rozporządzeń krajom naddunajskim w sprawie żeglugi na Dunaju i jego dorzeczu.

Przeciwstawiając się tym propozycjom, delegacje ZSRR i państw naddunajskich wysunęły inny projekt nowej Konwencji Dunajskiej, stwierdzając, że poprzednia Konwencja jest przestarzała i że zaistniały całkowicie odmienne warunki życia politycznego i gospodarczego w basenie naddunajskim. Projekt ten, przedłożony przez

delegata ZSRR min. Wyszyńskiego, zawiera następujące propozycje:

Konwencja z 21 roku straciła całkowicie swój sens. Była ona bowiem wynikiem Traktatu Wersalskiego, który zupełnie stwarzał inne warunki polityczne.

Dziś państwa naddunajskie są suwerenne i mają pełne prawo decydować same o sobie. Wydzwignęły się one bez obcej i uzależniającej je pomocy i dlatego pragną zachować całkowitą niezależność gospodarczą i polityczną. Żegluga na Dunaju będzie dostępną dla statków handlowych wszystkich państw.

W skład Komisji Dunajskiej wejdą tylko państwa, leżące nad Dunajem, a więc: Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria, Jugosławia, Ukraina i ZSRR.

W związku z tą propozycją delegacje państw zachodnich zakwestionowały prawo wchodzenia ZSRR i Ukrainy do Komisji Dunajskiej, oraz wniosły poprawkę, domagając się wprowadzenia do Komisji Dunajskiej przedstawicieli Austrii i Niemiec, jako państw, położonych nad Dunajem.

Delegat ZSRR min. Wyszyński wyjaśnił, że Anglosasi widocznie słabo się orientują w geografii, gdyż powinno im być wiadomym, że przez teren obecnej Republiki Ukrainy przepływa Dunaj i że ZSRR również ma swe tereny naddunajskie, jeżeli zaś chodzi o udział Austrii i Niemiec w Komisji Dunajskiej, to w zasadzie delegacja radziecka nie sprzeciwia się temu, jedynie pod warunkiem, że zostaną uprzednio podpisane z tymi państwami traktaty pokojowe. Do momentu tego nie może być mowy o udziale ich w Komisji Dunajskiej. Trzeba najspierś do doprowadzić do zawarcia traktatów pokojowych, które zwolnią te kraje z okupacji.

Po tych wyjaśnieniach nastąpiło głosowanie nad projektem radzieckim. Projekt ten przeszedł większością głosów. W skład Komisji Dunajskiej wejdą więc państwa naddunajskie.

PRZEDWYBORCZA SYTUACJA
W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Rozmowy moskiewskie przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich z ministrem Molotowem ujawniły, że misternie budowany plan Marshalla poczyna się coraz bardziej chwiać, że polityka, uprawiana przez Trumana, Marshalla i kapitalistów amerykańskich, doprowadziła do zbrodzenia na manowce; że w zimnej wojnie, jaką stosowali politycy anglosascy, zwycięstwo odniósł Związek Radziecki przez swą niezmienną postawę stania na gruncie umów poczdamskich i jałtańskich i obrony pokoju. W związku z tym zarysowały się w partiach zarówno republikańskiej, jak i demokratycznej poważne różnice zdań, które doprowadzają do wewnętrznych rozdziewów. Główną troską przywódców tych partii jest zwalenie z siebie odpowiedzialności za dotychczasową politykę USA, aby przez to móc osiągnąć jak największą ilość głosów.

Obie konkurujące ze sobą partie amerykańskie: republikańska i demokratyczna zgadzają się na jedno, na wspólną walkę przeciw wstępującej stale nowopowstałej partii Wallace'a (Uelsa) partii postępowej. W walce tej nie przebiegają w środkach. Ostatnio wzmocniono działalność komisji badającej działalność antyamerykańską. Celem tej komisji jest doniesienie władzom o wszystkich obywatelach, którzy działają przeciw obecnej rządowi. Rzecz prosta, komisja ta jest wymierzona przede wszystkim w zwolenników partii postępowej.

Przeciw takiej terrorystycznej kampanii wyborczej wystąpił ostro w przemówieniu radiowym Wallace, stwierdzając, że zarówno republikanie, jak i demokraci czynią wszystko, aby zlikwidować w St. Zjedn. pozostałości rządów Roosevelta i dlatego z całą bezwzględnością gnębą rzetelnie demokratyczne ruchy, rzetelne elementy, pragnące pokoju i dobrych stosunków z ZSRR. Pod płaszczykiem bezpieczeństwa gnębi one są w USA ruchy postępowe. Przed tą działalnością ostrzeża Wallace, stwierdzając, że ci ludzie rozniecają ślepą nienawiść i są grabarzami pokoju i demokracji.

W dalszej części swego przemówienia Wallace zaznaczył, że nie widzi najmniejszych powodów, dla których nie mogło dojść, mimo odmiennych ustrojów do porozumienia między USA a ZSRR. Rozświetlenie wiadomości o niemożności osiągnięcia porozumienia są szkodliwe i z gruntu fałszywe. Porozumienia nie chcą tylko podżegacze wojenni, kapitaliści, którzy usiłują handlować życiem ludzkim na giełdach międzynarodowych śmierci.

Ten zdrowy osąd Wallace'a zjednuje jego partii coraz więcej zwolenników, zwłaszcza, że obywatele amerykańscy przekonują się coraz bardziej o tym, że polityka bezwzględności może doprowadzić USA do katastrofy.

Kampania przedwyborcza nabiera coraz bardziej na swym nateżeniu. Politycy partii demokratycznej i republikańskiej, zwołując się na wzajem i obwiniając za nienowodzenia polityki zagranicznej, planu Marshalla, przelicytowując się nie raz w rzekomo postępowych hasłach, usiłują za wszelką cenę gnębić amerykańskie ruchy postępowe i przez rozdmuchiwana propagandę o rzekomym niebezpieczeństwie „komunizmu” szukają usprawiedliwienia dla swej nieprzyjemnej polityki w stosunku do ZSRR.

Politykę tą demaskuje partia postępową, skupiającą w swych szeregach szczerych zwolenników pokoju i rzetelnych demokratów.

ROBOTNICZY FRANCUSCY
PRZECIW POLITYCE RZĄDU

Projekt min. Reynaud (Rejno), zmierzający do ograniczenia praw robotniczych, nikłą większością głosów został uchwalony przez francuskie zgromadzenie narodowe. Równocześnie z tą uchwałą rząd francuski poczyna pewne mgliste obietnice, mające rzekomo ulżyć doli francuskiego świata pracy.

Premier Andre Marie (Mari) zapowiedział podniesienie racji przydziału chleba oraz wyznaczył nowy termin, na dzień 1 września, dla omówienia wysuniętych postulatów przez robotników i ulżenia ich doli.

Zapowiedź tą robotnicy francuscy zrozumieli jako odkładanie załatwienia wysuniętych przez nich żądań poprawy bytu. Mimo to postanowili zaczekać do terminu, wyznaczonego przez premiera. W obawie jednak, że może spotkać ich rozczarowanie, ponieważ nie dowierzają reakcyjnemu rządowi, postanowili zzewrzeć swe szeregi. Komitet wykonawczy świata pracy uznał propozycje rządowe za niezadawalnąjącą francuska klasę robotniczą i stwierdził, że cierpliwość jej jest na wyczerpaniu.

Wielce charakterystycznym jest ten fakt, że doły robotnicze we Francji naciskają na swych przywódców, aby przedsięwzięli bardziej energiczne kroki celem poprawienia doli ludziom pracy. Zaznacza się również wzrost solidarności francuskiego świata pracy, który najwidoczniej więcej wierzy swym siłom, aniżeli obliczankom rządowym.

Ostatnie posunięcia rządu budzą wstającą falę niezadowolenia. Skutki pomocy amerykańskiej w ramach planu Marshal-

la dają się coraz silniej odczuwać. Dzięki kontroli amerykańskiej podupada przemysł francuski, co z kolei wpływa na wzrost bezrobocia, a popierani przez kapitalistów USA dochodzą do głosu reakcyjniści francuscy.

WOKÓŁ SPRAW PALESTYNY

Mimo oficjalnego rozejmu w Palestynie raz po raz dochodzi do krwawych starć między Arabami a Żydami. Ostatnio zdarzył się zakrojony na większą skalę incydent, który stanie się przedmiotem obrad Rady Bezpieczeństwa.

Jerozolima, a zwłaszcza jej dzielnica żydowska, była zasilana wodą ze zbiornika w Latrum. Zbiornik ten znajdował się pod kontrolą Ligi Arabskiej. Zbiornik ten został wysadzony w powietrze. W ten sposób dzielnica żydowska w Palestynie została pozbawiona całkowicie wody.

Wobec tego jawnego gwałtu przywódcy żydowscy założyli energiczny protest i odwołali się do Rady Bezpieczeństwa, przedstawiając niezbite dowody, potwierdzone przez obserwatorów, wyznaczonych przez Radę Bezpieczeństwa, że ten barbarzyński incydent spowodował Legion Arabski.

Równocześnie rząd państwa Izrael wystosował pismo do Rady Bezpieczeństwa, w którym proponuje, aby został dokładnie oznaczony termin, kiedy kończy się rozejm i aby po tym terminie nastąpił pokój i wojska arabskie wycofały się z okupowanych terenów Palestyny.

Wojskowi rzeczoznawcy z ramienia ONZ orzekli, że w czasie obecnego rozejmu w Palestynie doszło do 156 wypadków naruszenia go przez obie strony.

ŻĄDANIA AMERYKAŃSKIE
STALE WZRATAJĄ

W kołach brytyjskich wielkie zaniepokojenie wywołał fakt, że administrator planu Marshalla przesłał do rządów państw, które przystąpiły do tego planu, nowe, dodatkowe kwestionariusze, zawierające niezadowolające warunki.

Zawarte w tych kwestionariuszach warunki, mają na celu zebranie wszystkich danych o wszelkiej produkcji państw marszalskich. Dane te są rzekomo potrzebne w tym celu, aby scharmonizować produkcję wszystkich państw i odpowiednio ją pokierować. W rzeczywistości zmierzają one do jeszcze jednego więcej podporządkowania produkcji krajów marszalskich przemysłowi amerykańskiemu. Nic więc dziwnego, że to nowe a niespodziewane zarządzenie amerykańskiego administratora planu Marshalla wywołało zaniepokojenie

nawet wśród kapitalistów brytyjskich, a spotkało się z oburzeniem szerokich warstw społecznych.

WE WŁOSZECH POWSTAŁ BLOK
LUDOWO-DEMOKRATYCZNY

Sytuacja polityczna, wytworzona we Włoszech, wymaga jak najszybszego zjednoczenia się sił demokratycznych dla obrony i organizowania życia w duchu wolności i demokracji.

Obecny polityczny system rządów włoskich zmierza do rozbitcia ruchów postępowych i wyzysku klas pracujących. W związku z tym zaistniała konieczność utworzenia bloku ludowo-demokratycznego, którego celem będzie obrona interesów włoskiego świata pracy oraz domaganie się zmiany obecnego rządu i obecnej polityki, która całkowicie uzależniła Włochy od obcych czynników politycznych i gospodarczych.

JAPONIA POD DYKTANDĄ KAPITALISTÓW I MAC ARTURA

W dniu 22 lipca Mac Artur, głównodowodzący wojskami amerykańskimi na Dalekim Wschodzie, zwrócił się do parlamentu japońskiego z żądaniem uchwalenia ustawy, zakazującej zrzeszania się robotników, ograniczania ich zdobyczy socjalnych, nie zawierania umów zbiorowych. Powolny, reakcyjny i kapitalistyczny parlament japoński uchwalił te antydemokratyczne projekty Mac Artura. Uchwała przewiduje nie tylko zakaz strajków, ale równocześnie za namawianie do strajków nakłada karę 52.000 jenów. Jednocześnie mocą tej uchwały nieważnione zostały wszystkie do tychczasowe umowy zbiorowe, broniące spraw świata pracy przed wyzyskiem kapitalistów.

Wobec tak jawnego pogwałcenia ustaw demokratycznych i naruszenia samowolnego postanowień międzynarodowych, przedstawiciel ZSRR zaprotestował ostro na Komisji Alianckiej dla spraw Japonii, a wśród ludności robotniczej Japonii uchwalała ta wywołała przygnębienie i niezad wolenie.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

ROZMOWY MOSKIEWSKIE
WCIAŻ PRZEDMIOTEM
ZAINTERESOWANIA

Dzienniki francuskie w dalszym ciągu omawiają rokowania między ministrem Molotowem a przedstawicielami mocarstw zachodnich.

Prasa pravicowa, jak „LE MATIN” (le Mat), LE PAYS (le Pej), „EPOQUE” (Epok) przypuszczają, że rozmowy w Moskwie muszą zakończyć się wcześniej czy później całkowitym powodzeniem, jeśliby nawet nastąpiło zerwanie, to miałyby charakter całkowicie przejściowy i po nim musiałoby dojść do dalszych rozmów.

Przy tej okazji „LE MONDE” wyraża obawę, że sprawa porwania obywateli radzieckich w USA przyczyni się do utrudnienia prowadzenia rozmów między przedstawicielami czterech mocarstw. Nagonka w USA kół kapitalistycznych przeciw Zw. Radzieckiemu przybiera formy wprost odrażające, tak pisze francuski dziennik pravicowy.

Postępowy dziennik francuski „HUMANITE” (Humanit) stwierdza, że w rozmowach moskiewskich rząd francuski winien kierować się jedynie słusznymi postanowieniami, jakie w czerwcu zapadły na konferencji warszawskiej ośmiu ministrów spraw zagranicznych. Uchwaly te w sposób jasny i odpowiadający Francji rozwiązują zagadnienie niemieckie i pokoju w Europie.

OBURZENIE PRASY BRYTYJSKIEJ

W związku z nowymi ciężarami z tytułu umowy w ramach planu Marshalla, londyński dziennik „DAILY EXPRESS” (Daily Ekspres) stwierdza, że Amerykanie, domagając się wypełnienia rzekomo dobrowolnych umów, nakładają z góry pewne sankcje. I tak, gdy np. któryś z krajów marszalskich nie podporządkuje się dyrektywom amerykańskim, momentalnie wstrzymane są mu dostawy i pożyczki. Zbytne wzięcie USA w wewnętrzne sprawy innych państw uzależnia te państwa całkowicie od polityki St. Zjedn. Rząd brytyjski, który ślepo słucha poleceń z Waszyngtonu, podporządkowuje interesy brytyjskie interesom amerykańskim i całkowicie uzależnia W. Brytanię od polityki USA.

TYGODNIK GOSPODARCZY

Siejmy rzepik ozimy

Zniwa na terenie całego kraju dobiega już końca. Wielki czas już pomyśleć o siewach jesiennych. Od jesiennego siewu ozim w zależy bardzo wiele. Produkcja zboża w Polsce byłaby niewątpliwie większa, gdyby rolnicy doceniali wagę wszystkich czynności przygotowawczych przed właściwym siewem. Roślina uprawiana dyktuje nam sposób, wykonania mechanicznej uprawy. Jedne rośliny korzenia się płytko, inne głęboko, jedne posiadają korzeń palowy, inne system korzeni kępkowy, jedne wymagają ziemi odleżącej, inne znowszą świeże orki, jedne muszą być zasiane stosunkowo wcześniej, inne natomiast mogą być siane nieco później. Rzepak i wykę ozimą sieje się w sierpniu, żyto, pszenicę we wrześniu a nawet i października. Nauka dotychczasowa nie podaje z dokładnością dnia, kiedy należy siać żyto a kiedy pszenicę. Porę siewu winien wybrać sam rolnik. Zależy to w dużej mierze od miejscowych warunków glebowych, klimatycznych i gospodarczych. Ogólnie biorąc w środkowych częściach naszego kraju, żyto winno być siane nie później jak do 20 września, pszenicę zaś do 5 października. W południowych i północnych partiach naszego kraju daty te muszą być wcześniejsze na północy, późniejsze na południu. Zbyteczne byłoby w tym krótkim artykule wymieniać wszystkie czynności po koleji przy uprawie żyta czy pszenicy, wszyscy je dobrze znamy, a jeżeli zgłębić byśmy chcieli wiedzę na tym odcinku to należy to robić po przez czytanie lektury fachowej i praktyki na ten temat.

My tutaj zajmiemy się jedną z roślin ozimych dotychczas u nas zaniedbaną, a naszym zdaniem, rośliną bardzo ważną. Wyka piaskowa jest rośliną przez wszystkich naszych rolników nie docenianą, a w niektórych okolicach nie znaną nawet. Tymczasem jest to roślina ze wszech miar bardzo pożyteczna, a przy rozwoju racjonalnej hodowli prosi się o konieczność. Roślina wszędzie tam gdzie żyto, siejemy również i wykę ozimą. Wyka piaskowa jest rośliną motylkową chętnie jadaną przez

wszystkie zwierzęta gospodarskie, odznaczają się dużą zawartością białka i odpornością na wymazanie. Róża tym podobnie jak tulin, konczyzna czy seradela zasila glebę w azot. Wysiewana być musi w miesiącu sierpniu. Siejemy ją zwykle na ziemiach siabych z żytem, mocniejszym z pszenicą.

Jeżeli wykę siejemy wcześniej, wówczas żyto czy pszenicę dosiewamy później. Praktycznie prawie wszyscy rolnicy sieją wykę razem z żytem w pierwszej połowie sierpnia. Gdy zachodzi obawa zamarznięcia żyta przykaszamy go jesienią, lub wypasamy wcześniej zimą. Ktośby mógł spytać dlaczego roślina ta, zasługuje na specjalne podkreślenie, dlatego właśnie, że wczesną wiosną (maj) dostarcza nam dobrej i soczystej paszy dla inwentarza.

Wtedy kiedy jeszcze inne rośliny nie zaczęły, to dobre rość, a trawa zaledwie odbija, to wyka ozima grubym kobiercem pokrywa już pole.

Wykaszając codziennie wykę po kawałku, mamy pod dostatkiem mlecznej paszy dla krów. Bez zielonej mieszanki trudno sobie wyobrazić racjonalne żywienie inwentarza na wiosnę. Wyka ozima w końcu maja zwykle jest spasiona. (Pozostawiamy mały kawałek na nasienie). Po udanej mieszance ozimej otrzymujemy glebę spuścinną, wilgotną i wzbogaconą w azot. Pole opróżnione przez wykę może być jeszcze w tym samym roku zasadzone ziemniakami, kapustą, lub burakami (flanec) albo też obsiane gryką, lubinem słodkim lub inną mieszanką. Wyka ozima jest, bardzo dobrym przedplonem dla rzepaku ozimego pszenicy czy żyta. Roślina ta więc przynosi gospodarstwu przy rozwoju hodowli bardzo duże korzyści, a przez swe wczesne opróżnianie pola wpływa pośrednio na intensyfikację gospodarstwa, ponieważ w ciągu roku pozwala otrzymać dwukrotne zbiory z tego samego kawałka ziemi.

Stąd też czas wielki, ażeby rolnicy pomyśleli o siewach wyki ozimej jeszcze w tym sezonie.

(P-a).

Drobne wiadomości

LUSTRACJA PRZECIWSTONKOWA W WOJ. LUBELSKIM. Na terenie woj. lubelskiego odbywają się liczne lustracje w celu wykrycia ognisk stonki ziemniaczanej.

450 TYSIĘCY SZTUK TRZODY CHLEWNEJ RZUCI NA RYNEK WOJ. POMORSKIE. Województwo pomorskie jest dużym eksporterem trzody chlewnej, zaopatrując w nie różne tereny Polski.

W tegorocznym okresie poźniwym Zw. Cechów Rzeźniczych i Wędliniarskich przewiduje dostarczenie 450 tysięcy sztuk trzody rzeźnej.

ELEKTRYFIKACJA POW. NOWOSĄDECKIEGO. W ciągu dwóch najbliższych lat na terenie pow. nowosądeckiego zostanie zelektryfikowanych 39 gromad.

5.000 TON NAWOZÓW SZTUCZNYCH DLA WOJ. GDANSKIEGO. Województwo gdańskie otrzymuje na siewy 48/49 roku przeszło 5 tysięcy ton nawozów sztucznych; w tym ponad 2 tysiące nawozów azotowych i 3 tysiące ton fosforowych. Nawozy będą rozprowadzone przez powiatowe spółdzielnie Z. S. Ch.

WZROST PRODUKCJI ROLNEJ I HODOWLANEJ W WOJ. KRAKOWSKIM. Dzięki ostatniej pomocy ze strony Państwa na terenie woj. krakowskiego zostały zlikwidowane całkowicie wszystkie odłogi. Również została podniesiona produkcja w stosunku do lat ubiegłych żyta o 50%, pszenicy o 10%, zbóż jarych i roślin okopowych o 40%. Licznie też wzrosło поголівie bydła i trzody chlewnej.

ODBUDOWA DWÓCH FABRYK PAPIERNICZYCH. Jeleniogórskie zakłady papiernicze odbudowują fabrykę tektury w Pieńsku oraz celulozy w Malczycach. Celuloza będzie produkowana ze słomy.

5.000 PAR OBUWIA. DZIENNE PRODUKUJĄ ZAKŁADY W OTMECIE. Przemysł obuwia jest rozrządzany jedną z naj-

wiekszych fabryk obuwia w Polsce w Otmece na Śląsku Opolskim.

Fabryka zostanie wyposażona w nowoczesne czeskie maszyny szewskie. W chwili obecnej dzięki postępującej odbudowie zakładów i współzawodnictwa pracy; produkcja osiągnęła 5.000 par dziennie.

135 OŚRODKÓW MASZYNOWYCH URUCHOMI WOJ. ŁÓDZKIE. Rolnicy woj. łódzkiego otrzymują w r. b. 300 milionów zł kredytu na zakup maszyn rolniczych. Dzięki czemu zostanie otwartych nowych 135 ośrodków maszynowych.

BIOLOGICZNA WALKA Z KRWISTĄ MSZYCĄ. W powiecie będzińskim i katowickim pojawiła się w dużych ilościach krwista mszyca atakująca jabłonie. Szkodnik zamieszkuje w korze i wysysa soki z pnia, co powoduje usychanie drzew. Niszcząca pracę mszycy można poznać po zrakowaciałych ranach jabłoni. Walkę ze szkodnikiem prowadzi się sposobem biologicznym przez niszczenie szkodnika innym szkodnikiem.

CYTRYNY ZA CZĘŚCI ROWEROWE

Centrala Handlowa Przemysłu Motoryzacyjnego przeprowadziła ostatnio rozmowę z przedstawicielami importów włoskich w sprawie eksportu polskich części rowerowych do Włoch. Wzajemnie za części rowerowe otrzymaliśmy z Włoch cytryny oraz pewną ilość samochodów typu specjalnego.

UWAGA CHŁOPI SPÓŁDZIELCY!

Ukazał się pierwszy i drugi numer pisma Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Pismo to jest naczelnym organem spółdzielni rolniczej w Polsce, i wychodzi co dwa tygodnie. Sądząc z artykułów zawartych w pierwszych numerach pisma, należy przypuszczać że, na łamach dwutygodnika będą poruszane wszystkie zagadnienia dotyczące wsi i Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Redakcja mieści się w Warszawie, Grażyna 15. Administracja Kopernika 20

Rolnicy sprzedawajcie swoje zboże w swojej Spółdzielni

(Wyjątek z odezwy Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”

Zapamiętajcie ile musicie otrzymać pieniędzy za każde 100 kg żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa.

ZYTO za 100 kg żyta spółdzielnia i wszystkie placówki handlowe uprawnione do skupu zboża muszą płacić rolnikowi:

2100 zł w województwach — krakowskim, kieleckim i rzeszowskim

2050 zł w województwach — warszawskim, łódzkim, lubelskim, białostockim, olsztyńskim, gdańskim, szczecińskim i śląsko-dąbrowskim

2000 zł w województwach — poznańskim, pomorskim i wrocławskim.

PSZENICA za 100 kg pszenicy spółdzielnia i wszystkie placówki handlowe uprawnione do skupu zboża muszą płacić rolnikowi:

3300 zł w województwach — krakowskim, kieleckim, rzeszowskim, łódzkim, warszawskim, szczecińskim, olsztyńskim, białostockim, gdańskim i śląsko-dąbrowskim

3250 zł w województwach — poznańskim i pomorskim

3200 zł w województwach — wrocławskim i lubelskim.

JĘCZMIEN za 100 kg jęczmienia spółdzielnia i wszystkie placówki handlowe uprawnione do skupu zboża muszą płacić rolnikowi:

2000 zł w województwach — krakowskim, kieleckim i rzeszowskim

1950 zł w województwach — warszawskim, łódzkim, śląsko-dąbrowskim, białostockim i olsztyńskim.

1900 zł w województwach — gdańskim, szczecińskim, lubelskim, wrocławskim, pomorskim i poznańskim.

OWIES za 100 kg owsa spółdzielnia i wszystkie placówki handlowe uprawnione do skupu zboża muszą płacić rolnikowi:

1900 zł na terenie całego kraju.

Ktokolwiek zapłaci chłopu za zboże inną cenę niż to się prawnie należy będzie pociągnięty do odpowiedzialności za spekulację — za szkodnictwo gospodarcze.

ROLNICY! Ani jeden kilogram waszego zboża nie może pójść w ręce spekulanta!

Rozdział kredytów na jesienną akcję siewną

Na jesienną akcję siewną przeznaczono kredyty w wysokości 1.450 mili zł.

Z sumy tej na Ziemiach Dawnych rolnicy otrzymają na kupno nasion i orkę 395 mili zł. kredytu krótko terminowego. Kredyt ten udzielony będzie w pierwszym rzędzie drobny i średni rolnikom do 20 tys. zł. na jedno gospodarstwo, a w województwie lubelskim i rzeszowskim do 40 tys. zł. Na kupno nasion kwalifikowanych otrzymają rolnicy kredyt w wys. 55 milionów zł., z których w pierwszym rzędzie korzystać będą rolnicy należący do Bloków Nasiennych.

Na Ziemiach Odzyskanych otrzymają rolnicy na kupno nasion i orkę 225 mili zł. kredytu krótkoterminowego, z którego w pierwszym rzędzie korzystać będą osadnicy z 1948 r. Wysokość indywidualnej pożyczki nie może przekroczyć 20 tys. zł. Na kupno nasion kwalifikowanych przyniesiono rolnikom 25 mili zł., z których przede wszystkim korzystać będą członkowie Bloków Nasiennych.

Poza tym przyznano dla rolników na Z. O. 400 mili zł. kredytu inwestycyjnego średnioterminowego na kupno nasion i orkę, który przyznany będzie w pierwszej kolejności rolnikom, którzy objęli indywidualne gospodarstwa rolne w 1948 r., a następnie rolnikom osadnikom z drugiego półrocza 1947 r. Ponadto kredyt powyższy przeznaczono dla osadnictwa grupowego osiadłego na Ziemiach Odzyskanych w 1947 r.

Oprócz tego na kupno nawozów sztucznych przewidziano w sezonie jesiennym dla rolników na terenie całego Państwa kredyt krótkoterminowy w wysokości 350 mili zł. Wysokość indywidualnej pożyczki nie może przekraczać 15 tys. złotych. Kredyty te będą udzielane w pierwszym rzędzie drobnym i średni rolnikom.

Bliższych informacji udzielają instruktorzy gminni, powiatowi i gminne oddziały Związku Samopomocy Chłopskiej oraz terenowe Powiatowe Kasy Komunalne.

Jak będą rozdzielane nawozy sztuczne

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zarządziło, w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa, by gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”, prowadzące w terenie sprzedaż nawozów sztucznych pod siew jesienny, sprzedawały nawozy w okresie do 1 września wyłącznie mało i średniorolnym gospodarzom, posiadającym nie więcej, niż 12 ha ziemi.

Po 1 września nawozy sztuczne sprzedawane będą wszystkim zainteresowanym

niezależnie od wielkości posiadanych gospodarstw. Sprzedaż jest zupełnie wolna, nieograniczona żadnymi rozdzielnikami, ani przydziałami.

W akcji sprzedaży jesiennej zachowane zostały ceny, obowiązujące w poprzednim sezonie. Jest to tym bardziej korzystne dla rolników, że cenę zboża ustalono na poziomie prawie nie odbiegającym od wyższych cen przedwiośniowych.

Tomasyna z Gandawy

Polski tramp s/s „Narocz” przywiózł do Gdańska z Gandawy 2.250 t. tomasyny. Statek po wyładowaniu powrócił do Gandawy (Belgia) z węgiem. Nawozów fosforowych i potasowych w Polsce jest brak. Każda więc nawet najmniejsza ilość kwasu fosforowego obojętne w jakiej postaci

zawsze nam się przyda do zużycia.

Przy tej okazji nadmieniamy, że gdyby rolnicy w umiejętny sposób zbierali i przechowywali popiół drzewny to w dużym stopniu brak tlenu potasu i kwasu fosforowego domowym sposobem mogliby zaspokoić.

Zakup koni w Szwecji

Zarząd Centralny „Państwowych Nieruchomości Ziemi” dba o to, by w majątkach swoich powiększać stale ilość koni, jako niezbędnej siły pociągowej do pracy na roli.

Obecnie jest w toku sprowadzenie ze Szwecji zakupionych tam 5.000 koni z cze-

go „Państwowe Nieruchomości Ziemi” otrzymają — 4.400 sztuk, Państwowe Zakłady Hodowli Roślin — 400 sztuk, Państwowe Zakłady Chowu Koni — 200 sztuk. Konie te, będą transportowane promem morskim z Malmo, względnie Trelleborgu do Odry-Port.

PRYGARŚĆ WIADOMOŚCI O ASTRONOMII

ASTRONOMIA W CZASACH NAJDAWNIJSZYCH

Astronomia jako jedna z wielu najpierwszych gałęzi nauk powstała już bardzo dawno. A ściślej mówiąc odtąd — odkąd istnieją pierwsze ślady życia człowieka. Ponieważ astronomia jest nauką, która zajmuje się badaniem ciał niebieskich t. j. słońca, księżyca i gwiazd; dlatego w początkowych swych formach rozwoju słowo „astronomia” nie było wyrażeniem ścisłym.

Pierwotny, jeszcze nawpół-dziki człowiek nie mógł być od razu badaczem ciał niebieskich. Interesował on się cokolwiek licznymi zjawiskami, lecz tylko najprostszymi, które były dlań łatwo dostrzegalne jak: zmiana dnia i nocy, zmiany pór roku i t. p.

Obserwowane zjawiska nie zawsze były przyjemne i miłe — lecz bardzo często — straszne, ponure i tajemnicze. Do tych należały, zaćmienie słońca i księżyca; one to drżeniem i lękiem napełniały strwożonego człowieka, w pokorze modlącego się do tajemniczych bóstw.

Mimo to ciągła i niprzemijająca chęć odkrycia prawdy zachęcała do dalszych badań nawet najbardziej strwożonych. A odkrycie najprostszej choćby prawdy nie było rzeczą łatwą — lata, a nieraz i życie całe poświęcał pierwotny człowiek; aby dowiedzieć się tego, o czym dzisiaj dowiadujemy się w ciągu krótkich chwil.

MIERZENIE CZASU, PIERWSZYM DONIOSŁYM ODKRYCIEM ASTRONOMII

Niczym nie strudzona praca obserwacyjna, zaczynała przynosić z biegiem czasu znaczne rezultaty. Już w epoce kamiennej nauczył się człowiek mierzyć czas, najpierw według zachodzących zmian księżyca, a następnie rocznego obiegu słońca i zachodzącymi w związku tym zmianami klimatycznymi. W ten sposób ułożono pierwszy kalendarz, co stało się doniosłym odkryciem astronomii. Miesiąc księżycowy według tego kalendarza liczył 29 i 1/2 dnia.

Kalendarze te, były długo rozpowszechnione na bliskim wschodzie; w Egipcie, Babilonii i Grecji.

Układaniem kalendarza zajmowali się kapłani, oni to stawali się zarazem obserwatorami astronomicznymi. I tu szczególne zasługi położyli kapłani chaldejscy. W trakcie obserwacji zauważyli oni na niebie cały szereg gwiazd ruchomych, które nazwano planetami.

Przeprowadzone obserwacje przez kapłanów nie tylko pozwoliły na dokładne mierzenie czasu. Te wiekowe badania posłużyły na odkrycie całego szeregu zjawisk przy pomocy których kapłani starali się odczytywać los pojedynczych ludzi i narodów. Byli oni zupełnie pewni, że ruchy gwiazd wpływają na bieg życia na ziemi.

Te przypuszczenia dały początek nauce zwanej astrologią. Która przez tysiące lat zajmowała dominujące miejsce wśród wielu już znanych nauk.

ASTROLOGIA JAKO PROTOTYP ASTRONOMII

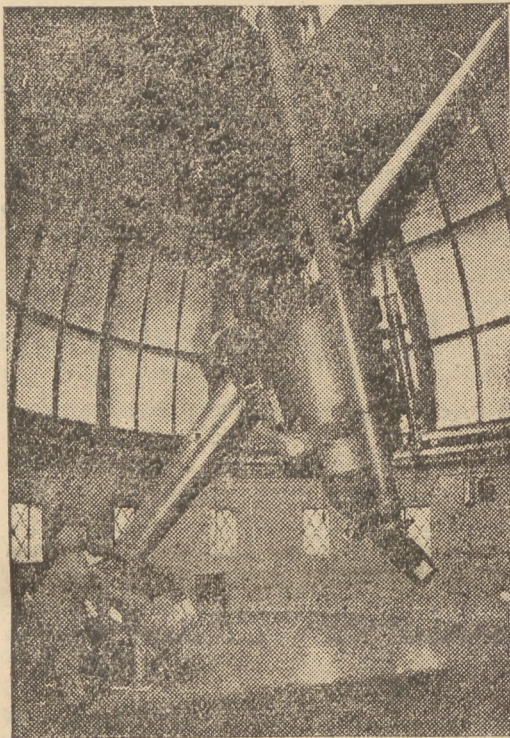
Astrologia swój początek wzięła w Mezopotamii, a stąd szerokimi kręgami rozszerzyła się na Egipt i Grecję. Nauka ta cieszyła się wielką popularnością, że przetrwała do naszych czasów. I dzisiaj wiele jeszcze osób swą przyszłość uzależnia od układu gwiazd.

Słońce, księżyc, gwiazdy, były uważane za święte miejsce bóstw, dlatego też i astrologię uważano za naukę świętą. Zaś owe bóstwa wobrażano sobie w ciągłej wę-

drowce po niebie w tak zwanym pasie zwierycowym.

Pasem zwierycowym nazywano dwa nacie ugrupowań gwiazd, noszących nazwy św.żwirząt i postaci ludzkich, jak: Baran, Byk, Bliźnięta, Rak, Lew, Panna, Waga, Niedźwiadek, Strzelec, Kozierożec, Wodnik i Ryby. Gwiazdozbiory te uważano za domy owych tajemniczych bóstw. Każdy taki dom posiadał różne własności i przebywanie w nim planety wywierało określony wpływ na los człowieka przechodzącego na świat w danej chwili.

Jak widzimy praca astrologa polegała na dokładnej znajomości położenia gwiazdozbiorów i planet gdyż na tej podstawie mógł układać dopiero swe przepowiednie. A żeby móc dokładnie poznać układ gwiazd, trzeba było być dobrym obserwatorem. Takimi właśnie byli kapłani chaldejscy i greccy. Oni to stali się ojcami późniejszej astronomii.



Wielki teleskop obserwatorium w Greenwich (Grynicz)

Astrologia przez długie wieki była jedną z przodujących gałęzi nauk. Dopiero zbudowanie przez Galileusza teleskopu i zastosowanie go do obserwacji pozwoliło na odkrycie całego szeregu nowych prawd. Odtąd to zaczyna się właściwy rozwój astronomii.

JAK WYOBRAŻANO SOBIE ZIEMIĘ W PRZESZŁOŚCI

W wyobrażeniach naszych odległych przodków istniało przeświadczenie że ziemia jest środkiem świata. Zaś wszystkie gwiazdy i planety, to jakby lampy wicnie świecące, stworzone przez bóstwa dla upiększenia go.

Babilończycy i egipcjcy kapłani wyobrażali sobie ziemię jako wypukłą wyspę oblana dokoła wodą. Wyspa ta jakoby miała się opierać na trzech olbrzymich wielorybach — na czym opierają się wieloryby; tego wytłumaczyć nie umiano.

W starożytnej Grecji istniał pogląd że ziemia jest kulą, która jest przyrzymywana przez boga „Atlasa”. Takich i tym podobnych bajek istniało cały szereg, lecz wszystkie były tylko wymysłem fantazji, a żadna nie dawała prawdziwej odpowiedzi na rzeczywistość.

JAKI POGLĄD NA ŚWIAT MIELI STAROŻYTNI FILOZOFOWIE

Codziennie opowiadane bajki na temat budowy świata, były niedorzecznością dla starożytnych filozofów. Oni to pierwsi dali właściwy pogląd na jego budowę.

Tu największe zasługi położyli filozofowie greccy. Już w VII wieku przed narodzeniem Chrystusa. Tales twierdził że zie-

nia jest spłaszczonym okręgiem spoczywającym na powietrzu.

W kilkadziesiąt lat po nim Pytagoras i Filolaus naucałi, że ziemia jest kulą i porusza się w powietrzu, obracając się dokoła swej osi w ciągu 24 godzin.

Zaś żyjący w III wieku przed Chr. Arystarch z Samos, największy matematyk grecki posunął się ze swymi przypuszczeniami dalej twierdząc, że ziemia nie tylko obraca się dokoła swej osi lecz zatacza roczną orbitę, czyli drogę dokoła słońca.

Przypuszczeniami swymi Arystarch obalał pogląd jakoby ziemia była środkiem wszechświata.

Poglądy te, jak widzimy choć już tak bardzo prawdziwe nie zdołały się utrzymać, gdyż największy filozof grecki Arystoteles wypowiedział się przeciwko nim. Twierdząc że ziemia nie może wykonywać żadnych obrotów.

Znajduje się w środku świata, a dokoła niej obiegają wszystkie ciała niebieskie.

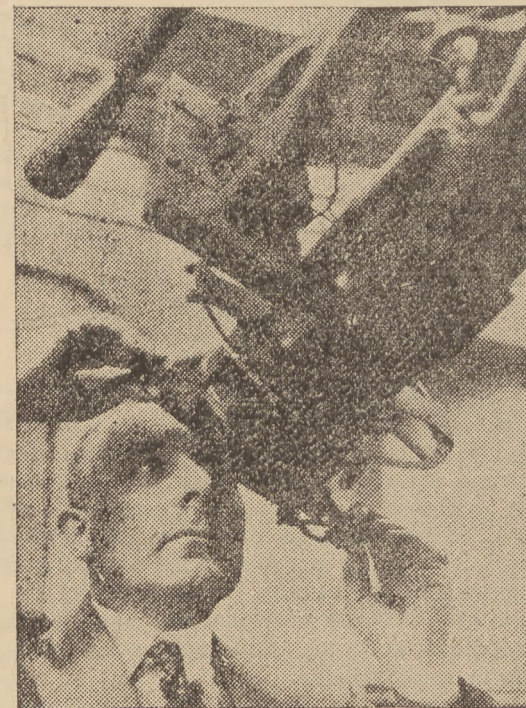
Pogląd Arystotelesa przyjął się nie tylko w starożytności, lecz i w średniowieczu.

INKWIZYCJA HAMULCEM W ROZWOJU ASTRONOMII

Pogląd Arystotelesa na budowę wszechświata przyjął się szeroko na ziemi, a w jego rozpowszechnianiu dopomagał ksiół. Który pilnie strzegł, aby już nigdy błędna teoria dawnych filozofów (jak twierdził ksiół), nie została wysunięta na nowo przeciwko niezachwianym prawdom teorii Arystotelesowej.

O ile znajdował się ktoś, który chciał twierdzić, że ziemia nie jest ośrodkiem wszechświata, stosowano przeciwko niemu różnego rodzaju sankcje karne — a nie zadko ów śmiałek ginął spalony na stosie.

Mimo tych zastraszających kar i w łonie samego ksiółstwa nauka natrafiała na sprzeciw; czego dowodem są liczne wystąpienia i tak: Oresne biskup z Lisieux i kardynał Mikołaj z Kuzy w r. 1440 wypowiedziły się przeciw teorii Arystotelesa. Twierdząc że ziemia obraca się dokoła swej osi.



Astronom przy teleskopie, podczas obserwacji nieba

W roku 1600 Biordano Bruno (włoch) został spalony na stosie za twierdzenie, że ziemia jest taką samą gwiazdą, jak i inne.

Tu nasuwa się mimo woli pytanie — co było przyczyną takiego postępowania ksiółstwa? Przyczyna tu istniała w małowroczności ksiółstwa, który nie mógł się pogodzić z faktem, aby Syn Boży mógł się narodzić na planecie, która by nie była ośrodkiem wszechświata.

Mimo iż na długie wieki ksiółstwo zdołało zahamować rozwój astronomii. To jednak musiał ulec pod ciosami niezachwianych prawd późniejszej nauki i z nią się pogodzić.

KOPERNIK JAKO TWÓRCA NOWEJ TEORII ASTRONOMICZNEJ

Rewolucyjnego przewrotu w poglądach na budowę wszechświata dokonał wielki uczyony Polski Mikołaj Kopernik żyjący w wieku XVI-tym.

Ten nieustraszony badacz, nie uląkł się żadnych grób ani zastrasznień i w roku 1543 wydał swe wielkopomne dzieło, w języku łacińskim „De revolutionibus coelestibus libri sex”, co znaczy: „O obrotach niebieskich ksiąg sześć”. W dziele swym Kopernik odrzucił raz na zawsze niezachwianą teorię Arystotelesa, jakoby ziemia była ośrodkiem wszechświata, wykazuje że ziemia obiega dokoła słońca, które to właśnie może być takim ośrodkiem.

Setki jednak lat upłynęły od wydanego dzieła Kopernika zanim zgodzono się z poglądem, że ziemia nie jest ośrodkiem, lecz jedną z planet okrążających słońce.

DALSZY ROZWÓJ TEORII KOPERNIKA GALILEUSZ

Wypowiedziana teoria przez Kopernika znalazła w sobie wiele zwolenników, którzy przyczynili się do jej szybszego rozpowszechnienia.

Jednym z nich był Włoski uczyony Galileusz noszący nazwę ojca fizyki.

Ten to zdolny fizyk rozpoczął obserwacje nieba przy pomocy lunety zrobionej przez siebie.

Obserwacje jego zostały uwieńczone powrotem i już w r. 1610 ogłosił Galileusz swe liczne i doniosłe odkrycia. Odkrycia te w całej pełni potwierdziły teorię Kopernika.

Jak widzimy zastosowanie skromnej lunety Galileusza stało się przełomową chwilą w dziejach astronomii.

POWSTAWANIE OBSERWATORIÓW...

Jak dorodne ziarno posiane na glebę zaczyna wydawać obfite plony, mimo groźnych nieraz przeszkód, tak też i nowe idee rzucone przez Kopernika i rozkrzewione przez jego następców stawały się coraz bardziej powszechne, a liczne odkrycia wymagały coraz dokładniejszych obserwacji. W tym to celu zaczęto budować szereg obserwatoriów wyposażonych w odpowiednie urządzenia.

Pierwsze takie obserwatorium wybudował Tycho Brahe na wyspie Hveeu w Danii.

Nowe metody pracy, a zarazem liczne odkrycia, zmieniły znaczenia astronomii czyniąc ją ogólnoludzką, a nie jak dotychczas własnością tylko duchowieństwa.

ZNACZENIE ASTRONOMII DZISIAJ

Astronomia to nauka, która nie powoduje ulepszeń życia — nie stwarza żadnych wygód, w postaci dogodnych samochodów, samolotów, czy innych urządzeń. Jej zadaniem jest odtworzenie stosunku życia ludzkiego do otaczającego go wszechświata.

Życie ludzkie zjawia się na krótką chwilę, jak promyk jasnego słońca; co będzie po jego wygaśnięciu nie wiemy. Astronomowie jednak starają się nam tą niewiadomą przyszłość odtworzyć.

Astronomia chce wiedzieć, czym był wszechświat, nim pojawiło się na nim życie, czym będzie kiedyś w przyszłości.

Te założenia płyną na cały szereg wspólnych odkryć, które choć w części obracają przeszłość i przyszłość wszechświata. Ciąg dalszy w nast. numerze.